

ORANTKA



ISSN 1730-9816

BARCICKA

Biuletyn Parafii p.w. NMPW w Barcicach, Nr 59, styczeń 2013

KOLEDNICY MISYJNI



WIEJSKI DOM KULTURY PO REMONCIE

czyli Filia Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki
Publicznej im. Wiktora Bazielicha w Starym Sączu



Filia Biblioteki w Wiejskim Domu Kultury

14 listopada 2013 r. otwarta została po przebudowie i modernizacji Filia Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Wiktora Bazieliha w Starym Sączu.

Uroczyste otwarcie barcickiej filii rozpoczęło się Mszą świętą odprawioną przez Księdza Proboszcza Stanisława Dziekana. Ksiądz Proboszcz w okolicznościowej homilii wyjaśniając znaczenie dwóch słów: wiara i kultura wskazał na ścisły związek tych dwóch płaszczyzn ludzkiego życia. Przypomniawszy o wielkim i niepodważalnym bogactwie, jakie wniosło chrześcijaństwo w światową kulturę. *„Wspomnijmy chociażby wspaniałe dzieła malarskie, literackie i szeroko pojętej sztuki artystycznej, których inspiracją były postacie biblijne i wydarzenia całej historii zbawienia”* - powiedział kaznodzieja.

Po Mszy świętej przecięcia wstęgi przed wejściem do obiektu dokonali: poseł Marian Cycoń, dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Gauden, burmistrz Jacek Lelek i gospodyni uroczystości - Pani Dyrektor PiMGBP Maria Sosin.

Druga część odbyła się w sali widowiskowej, która wypełniła się po brzegi. Wśród gości dominowali przedstawiciele władz samorządowych oraz ludzie związani z branżą bibliotekarską z terenu powiatu nowosądeckiego.

Po powitaniu zacnych gości przez panią dyrektor Marię Sosin głos zabrali kolejno: burmistrz Starego Sącza Jacek Lelek, poseł Marian Cycoń i dyrektor Instytutu Książki Grzegorz Gauden, który odczytał list okolicznościowy od ministra Bogdana Zdrojewskiego.

Wśród wielu życzących osób i instytucji najwięcej było bibliotekarzy z całego powiatu nowosądeckiego i przedstawicieli szkół. Wypowiedzieli oni wiele słów gratulacji i podziwu dla tego dzieła i złożyli drobne upominki na rece pani dyrektor. Szczególnie barwnym przemówieniem wzbogaconym w cytaty słów błogosławionego Jana Pawła II wyróżnił się dyrektor Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu Stanisław Majca.



Uroczystość uświetniły swoimi występami: Barcicka Orkiestra Dęta pod batutą Jana Jamrozowicza, kapela „Starosądeczanie”, „Studio Baletowe”, Teatrzyk Integracyjny Stowarzyszenia „Gniazdo” oraz Zespół Smyczkowy Szkoły Muzycznej w Starym Sączu.

Przebudowa i modernizacja filii w Barcicach starsądeckiej biblioteki rozpoczęła się w 2011 roku. Inwestycję wprowadził do budżetu Gminy Stary Sącz ówczesny burmistrz Marian Cycoń. Została zrealizowana w ramach programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Kultura+, Priorytet Biblioteka+”, którego celem jest przekształcenie bibliotek we wsiach i małych miejscowościach w centra kultury.

Koszty przebudowy byłego Wiejskiego Domu Kultury wyniosły 1.387.355,17 zł.

Na parterze w nowej bibliotece znajduje się sala konferencyjno-widowiskowa z zapleczem i sanitariatami. Na piętrze jest wypożyczalnia i czytelnia ze stanowiskami komputerowymi oraz salka dla najmłodszych czytelników i magazyn. Przed budynkiem jest dojazd i parking z kostki brukowej.

IW

Historia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu

Tradycje czytelnicze mieszkańców Starego Sącza sięgają swoimi początkami okresu staropolskiego. W starsądeckich klasztorach oo. Franciszkanów i ss. Klarysek znajdowały się biblioteki o bogatych zbiorach. W drugiej połowie XIX w. i z początkiem XX w. powstało wiele czytelni i bibliotek przy licznie działających instytucjach i organizacjach społeczno-politycznych. W okresie międzywojennym (1920-1939) w mieście działało dziewięć czytelni-wypożyczalni bibliotecznych. Druga Wojna Światowa bardzo uszczupliła bogate zasoby biblioteczne. Ogólnie udało się uratować od zniszczenia czy rozproszenia 128 pozycji książkowych.

Biblioteka publiczna Miasta i Gminy Stary Sącz rozpoczęła swą działalność w 1946 roku. Posiadała 120 książek i mieściła się w klasie kina „Poprad”. Jej założycielem i pierwszym kierownikiem był Walenty Wajman.

W 1953 roku na wniosek pierwszego powojennego burmistrza Romana Cesarzyka przeniesiono bibliotekę początkowo do jednej z izb zabytkowego „Domu na Dołkach”. W 1958 roku powstało Koło Przyjaciół Biblioteki w Starym Sączu.

W 1973 roku stanowisko dyrektora objął polonista, Antoni Wnęk, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wówczas starsądecka biblioteka została przemianowana na Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną której podlegało pięć filii i dwanaście punktów bibliotecznych.

W 1974 roku biblioteka przeprowadziła się do własnego budynku, dawnej remizy strażackiej przy ul. K. Świerczew-

skiego, obecnie S. Batorego. W 1975 roku biblioteka znalazła się w województwie nowosądeckim pod opieką merytoryczną Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu. W 1978 roku, w roku jubileuszowym (30-lecie) nadano bibliotece imię Wiktora Bazieliha i uroczystie odsłonięto tablicę pamiątkową.

Po śmierci dyrektora Antoniego Wnęka w 1991 roku, obowiązki dyrektora MGBP w Starym Sączu pełniły kolejno Bronisława Fijałkowska (1991-1992; 2000-2001) i Janina Nowak (1992-1997).

Okres 1997-2000 nastąpiło połączenie z MGOK w jedną instytucję, a dyrektorem połączonej instytucji została mgr inż. Matylda Cieślicka. Z końcem 1999 roku na mocy porozumienia pomiędzy władzami Powiatu Nowosądeckiego i Zarządu Miasta Stary Sącz bibliotece powierzono funkcje powiatowe, a po upływie roku biblioteka została wyłączona z MGOK-u.

Obecnie Powiatowa i Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna posiada w swojej sieci bibliotecznej 5 bibliotek miejsko-gminnych, 11 gminnych i 48 filii.

Od 1 lipca 2002 roku dyrektorem PiMGBP jest pani mgr Maria Sosin.

Obecnie zbiory biblioteki liczą ponad 100 tys. książek, z czego ponad 50 tys. to zbiory biblioteki miejskiej, a resztę stanowią księgozbiory 4 filii na terenie gminy Stary Sącz.

Place zabaw w każdym sołectwie

z Janem Janczakiem - Przewodniczącym Komisji Statutowej Inwentaryzacji, Ładu i Bezpieczeństwa Publicznego rozmawia Wojciech Waliszewski.

Obecnie pełni Pan funkcję Przewodniczącego Komisji Statutowej Inwentaryzacji, Ładu i Bezpieczeństwa Publicznego Rady Miejskiej w Starym Sączu. Od jak dawna angażuje się Pan społecznie?

Sołtysem Woli Kroguleckiej jestem już czwartą kadencję. Można powiedzieć, że od tego czasu zaczęła się moja praca na rzecz naszej społeczności. Wybór mieszkańców o powierzeniu mandatu zaufania mojej osobie przekonał mnie o kandydowaniu do Rady Miejskiej, w której pracuję już trzecią kadencję, czyli praktycznie od 10 lat.

Czym dokładnie zajmuje się komisja, której Pan przewodniczy?

Jak sama nazwa wskazuje, zajmujemy się szeroko rozumianym porządkiem i bezpieczeństwem. Do zadań komisji należą m.in. sprawy dotyczące wypracowywania wniosków mających na celu przeciwdziałanie zagrożeniom przestępczości na terenie miasta i gminy Stary Sącz, rozpatrywanie wniosków dotyczących przyznania odznak „Za zasługi dla Miasta i Gminy Stary Sącz”, opiniowanie uchwał w przedmiocie współdziałania z innymi gminami, przystępowania do zrzeszeń, związków i stowarzyszeń oraz komunalizacja mienia gminnego. Niewątpliwie najważniejsze są dla nas sprawy związane z bezpieczeństwem, m.in. współpraca z policją. Dużym sukcesem jest przeniesienie komisariatu Policji w Starym Sączu w nowe, bardziej komfortowe miejsce, które wkrótce zostanie oddane do użytku. Od dłuższego czasu wnioskujemy też o utworzenie pieszego patrolu policji na terenie miejskim. Na pewno podniosłoby to poczucie bezpieczeństwa mieszkańców i turystów. Komisja popiera także remonty remiz strażackich.

Czy Stary Sącz jest więc miastem bezpiecznym?

Myślę, że z bezpieczeństwem w naszej gminie nie jest najgorzej. Zdarzają się wprawdzie pewne problemy, komuś zawsze noga się podwinie, ale sądzę, że możemy czuć się bezpiecznie. Komisja popiera także budowę nowych placów zabaw i boisk dla dzieci i młodzieży, aby każdy mieszkaniec gminy mógł aktywnie wykorzystywać swój wolny czas. Na przyszły rok w planach jest przewidzianych wiele takich inwestycji. Docelowo w każdym sołectwie powstaną takie

boiska. Również działania jak te, na rzecz organizacji czasu wolnego naszej młodzieży, w dłuższym okresie przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa w naszej gminie.

A jak Pan ocenia ład przestrzenny w gminie? Czy w Pana opinii billboardy nie przesłaniają starsządeckich krajobrazów?

Do tej pory najładniej został uporządkowany starsządecki Rynek, gdzie plastikowe neony i reklamy zastąpione zostały gustownymi, starodawnymi szyldami. Z tablicami reklamowymi też nie jest najgorzej, bo nie ma ich zbyt wiele. Jednak problem reklam jest na pewno aktualny, gdyż każdy właściciel nieruchomości ma prawo umieszczać na swoim terenie w granicach obowiązującego prawa własne reklamy. Warto tutaj uczulić naszych mieszkańców nad konsekwencjami takich decyzji, chociażby estetycznymi. Powinniśmy chronić nasze wspólne dobro, jakim jest niepowtarzalny klimat i urok Starego Sącza.

Jest Pan sołtysem i mieszkańcem jednego z urokliwszych zakątków gminy Stary Sącz. Czy takie miejsca jak Wola Krogulecka powinny być bardziej udostępniane turystom?

Rzeczywiście w naszym sołectwie znajdują się praktycznie najpiękniejsze widokowo miejsca w gminie. Żeby przyciągnąć turystę, to trzeba coś w zamian zaoferować. Naszym największym skarbem jest przyroda oraz krajobrazy. Przez Wolę Krogulecką przebiega szlak turystyczny na Makowicę, są ścieżki rowerowe, Szlak Stadnickiego. Wielokrotnie artyści biorący udział w starsządeckich plenerach malarskich inspirację do pracy czerpali właśnie na Woli Kroguleckiej. Tutaj znajduje się aktualnie siedziba Popradzkiego Parku Krajobrazowego i mam nadzieję, że w niedługim czasie uda nam się wspólnie stworzyć dodatkowe udogodnienia dla turystów. Jednym z nich jest na pewno niedawno odbudowany most kryty na Głębokim Jarze w Rzyczanowie. Budowa wieży widokowej na Woli Kroguleckiej również jest brana pod uwagę i mam nadzieję, że w niedługim czasie zostanie zrealizowana.

Dziękuję za rozmowę.

**źródło: KURIER STAROSĄDECKI,
Listopad - grudzień 2012, nr 205, s. 11**

Cierpliwość niezbędna

Gdy w marcu ubiegłego roku rozpoczęto prace związane z budową kanalizacji na drodze od cmentarza w kierunku Popradu, pomiędzy Barcicami Dolnymi i Barcicami, wszyscy mieszkańcy, którzy mieszkają przy tej drodze lub dojeżdżają tędy do swoich posesji uzbili się w cierpliwość i zaczęli szukać bezpiecznych sposobów dotarcia do swoich domów. Ostatecznie kanalizacja, to bardzo ważna rzecz i warto swoje wygody odłożyć na bok na jakiś czas, aby móc kiedyś z niej korzystać. Jednak okazało się, że po zasypaniu rur kanalizacji sanitarnej, w lipcu ub. r. następna ekipa rozpoczęła wykopy i budowę nitki kanalizacji burzowej, która będzie odprowadzała wodę opadową do Popradu. Ta sprawa jest równie ważna jak i poprzednia, więc nikt nie miał wątpliwości, że trzeba wymienić zawieszenie w aucie, pouzupełniać wyrwane przez wertepy elementy podwozia tudzież zakupić nowe buty i czekać na koniec budowy. Jednak i ta diagnoza okazała się błędna, gdyż jeszcze nie skończono zasypać rur kanalizacji burzowej, a już z

drugiego końca drogi rozpoczęto wykopy i budowę sieci wodociągowej. Tym sposobem w ciągu jednego 2012 roku ten odcinek drogi został przekopany trzykrotnie.

Wszyscy niejako uczestniczymy w budowie kanalizacji wsi i nie trzeba nikomu dokładać do tego, co sam przeżył lub dopiero przeżyje. Jednak, żeby jakoś wytrzymać to, co się dzieje na wspomnianym odcinku drogi, to trzeba mieć rzeczywiście anielską cierpliwość, zwłaszcza teraz, gdy śnieg przykrył pozostawione na poboczu betonowe korytka i wystające studzienki kanalizacyjne. Na dodatek z powodu nie zasypiania ułożonych już częściowo korytek odpływowych droga stała się wąska i nie ma możliwości wyminięcia się dwóch pojazdów. Na tej drodze ruch jest dosyć spory i być może tylko dzięki tej właśnie anielskiej cierpliwości i wzajemnej uprzejmości, udaje się w odpowiednim momencie wycofać lub wjechać gdzieś na podwórko, aby dotrzeć do celu w jednym kawałku.

„Dzieje zdrady w Polsce”

25 listopada 2012 roku w tarnowskim Ratuszu, w Sali Pospółstwa odbyła się konferencja naukowa pt. „Dzieje zdrady w Polsce”. Jej organizatorami byli: Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej oraz Tarnowski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, zaś partnerem Muzeum Okręgowe w Tarnowie.

Data ta wybrana została nieprzypadkowo, gdyż w bieżącym roku mija niechlubna 220 rocznica zawiązania konfederacji targowickiej, która doprowadziła do upadku I Rzeczypospolitej. Symboliczny jest również dzień, 25 listopad. W tym właśnie dniu, w dzień imienin Imperatorowej Wszechrosji, carycy Katarzyny II, koronowany został ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski. Po 32 latach swoich rządów, w tym też dniu, podpisał akt swej abdykacji, jako prezent imienninowy dla Katarzyny II, potwierdzając tym samym III rozbiór Polski i likwidację państwa polskiego.

Organizatorzy konferencji zaproponowali retrospektywne spojrzenie na dzieje zdrady w Polsce od XVII do XVIII wieku. Współcześnie jako zdradę stanu rozumiemy działalność godzącą w najistotniejsze interesy państwa, poprzez udział obywateli w działaniach przeciw własnemu krajowi.

W polskim Kodeksie Karnym w § 1 artykułu 127 czytamy, iż zdrady stanu dopuszcza się ten: „Kto, mając na celu pozbawienie niepodległości, oderwanie części obszaru lub

zmianę przemocą konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, podejmuje w porozumieniu z innymi osobami działalność zmierzającą bezpośrednio do urzeczywistnienia tego celu”. Historycy jednak patrzą na problematykę zdrady stanu w przeszłości w szerszym kontekście, biorąc po uwagę między innymi perspektywę ludzi danej epoki, a także skutki, jakie dane działania przyniosły dla państwa i narodu.

Podczas konferencji wygłoszono następujące wykłady:

„Ujście - Kiejdany 1655” - Zdrada czy konieczny wybór?”

– prof. dr hab. Mirosław Nagielski (Uniwersytet Warszawski)

„Zdrada w czasach konfederacji barskiej” – dr Arkadiusz Stasiak (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

„Problem zdrady w dobie bezkrólewia po śmierci Augusta II i polskiej wojny sukcesyjnej 1733-1735” – prof. dr hab. Tomasz Ciesielski (Uniwersytet Opolski)

„Kiedyśmy spali Polskę nam ukradli. Targowica i zdrada I Rzeczypospolitej” – Wacław Prażuch (Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej).

Poniżej drukujemy pierwszą część referatu wygłoszonego na tej konferencji przez Wacława Prażucha Prezesa Instytutu akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej.

„Kiedyśmy spali Polskę nam ukradli”

Adam Mickiewicz w dramacie „Jakub Jasiński” ustami starego szlachcica Stanisława, który z okien swego dworu na prowincji obserwował upadek Polski tak, opisuje te czasy:

„Com miał przed oczyma,
To mi nie powiadało, że się Polska zmienia,
Że się zmieniła, czyli, że już Polski nie ma.
Jest to tak, jakby podczas nocnego uspienia
Skradziono nam Polskę; a dzień po to się budzi,
Żeby oko patrzyło na diabelskie sztuki,
Żeby widziało fraki, ogony, peruki
Wojsko we frakach, w perukach; z ogonami ludzi”.

1.

W dniu 2 sierpnia 1762 roku rosyjska cesarzowa Katarzyna II napisała do stolnika litewskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego: „Wysyłam bezzwłocznie hrabiego Keyserlinga, jako ambasadora do Polski, aby zrobił ciebie królem po śmierci obecnego (Augusta III). Jeśli mu się to nie uda, to życzę sobie, aby królem został książę Adam”.

Rok później, w październiku 1763 roku, umiera król Polski August III, który oddając ducha wyznał na łożu śmierci: „całe moje życie było jednym wielkim grzechem”. Miesiąc później, 6 listopada 1763 roku cesarzowa Rosji Katarzyna II przesyła tajne instrukcje dla ambasadora rosyjskiego w Warszawie Karla von Keyserlinga. Pisz w nich:

„Po zgłębieniu wszystkich motywów jest prawdopodobne i nieodzowne, że osadzimy na tronie polskim przychylnego nam „Piasta”, użytecznego dla naszych rzeczywistych interesów, jednym słowem człowieka, który tylko nam zawdzięczać będzie swoje wyniesienie. W osobie hrabiego Poniatowskiego, stolnika litewskiego, znajdujemy wszystkie warunki niezbędne dla dogodzenia nam i skutkiem tego postanowiliśmy wynieść go na tron Polski [...]”

Niech panowie użyją wszystkich pieniędzy, jakie macie w swoich rękach, wraz ze 100 000 rubli, zaciągniętymi na dom handlowy „Clifford syn i wspólnicy” w Amsterdamie, w celu zwiększenia liczby przywódców i stronników naszej partii.

Nie chcemy wam przepisywać, komu, kiedy i ile macie przelać z tych pieniędzy, wiemy bowiem, że sami zrobicie z nich najlepszy użytek. Spuszczamy się w tym panie hrabio Kayserling na pańską roztropność, wierność w naszej służbie i wreszcie na doskonałą znajomość spraw tego państwa. Niemniej jednak zwracamy pańską szczególną uwagę na sejmiki, by posłowie tam wybrani działali całkowicie w naszym interesie. Jest więc ważne byśmy mieli tam swoich aktywnych emisariuszy wyposażonych w pieniądze. Dołączamy więc ich listę, dla każdego województwa, którą to listę hrabia Władysław Gurowski dostarczył niedawno naszemu tajnemu radcy Paninowi. Zweryfikuje pan skuteczność tego środka.[...]”

W dniu 11 kwietnia 1764 Rosja i Prusy podpisały porozumienie odnośnie przeprowadzenia w Rzeczypospolitej elekcji wspólnego kandydata, stolnika litewskiego Stanisława Poniatowskiego, który jako były kochanek Katarzyny II i drugoplanowa postać Familii Czartoryskich, gwarantował uległość wobec Rosji.

Na prośbę przywódców Familii Czartoryskich: Andrzeja Zamoyskiego i Augusta Czartoryskiego w granice Rzeczypospolitej wkroczyły wojska rosyjskie i w dniu 7 września 1764, przy nielicznym udziale szlachty i zdecydowanym poparciu wojsk rosyjskich, Stanisław Poniatowski został wybrany królem Polski. Jego elekcję podpisało 5320 osób.

W dniu imienin carycy Katarzyny II, 25 listopada 1764, prymas Polski, Władysław Łubieński koronował go na króla Polski w kolegiacie św. Jana w Warszawie. Ku zgorszeniu zgromadzonej publiczności król wystąpił nie w stroju polskim, ale w XVI wiecznym ubiorze hiszpańskim.

Jak pisał Tadeusz Korzon „Namaszczenie królewskie tej tylko dokonało w Stanisławie Augustie zmiany, że się czuł uprawnionym do żądania większych datków niż obywatele prywatni od ambasadorów rosyjskich. Przyjął wszelkie najszkodliwsze i najbardziej upokarzające warunki, jakie mu z groźbą podawano a przy obu rozbiorach kraju robił coś

gorszego niż twórcy konfederacji targowickiej, mianowicie dnia 16 maja 1771 wystawił ambasadorowi rosyjskiemu Saldernowi rewers arcytajemny, bo o nim mogli wiedzieć oprócz imperatorowej Katarzyny II, tylko tajny radca Panin i Orłow z formalnym zobowiązaniem: „radzić się we wszystkim Jej Cesarskiej Mości i działać w zgodzie z nią, nie wynagradzać bez jej przyzwolenia wspólnych naszych przyjaciół, nie rozdawać starostw i wakansów (czyli stanowisk państwowych)”.

Kiedy w roku 1768 Stanisław August wezwał pomocy Moskali przeciw konfederatom barskim król Szwecji Gustaw III tak pisał w swoim dzienniku: „W Warszawie odbyły się dwie rady; rezultat był taki, że król i senat oddali się pod opiekę do Imperatorowej. To hańba. Ach, Stanisławie Auguście, tyś nie król, a nawet nie obywatel! Umrzyj w obronie niezależności ojczyzny, lecz nie przyjmuj niegodnego jarzma w cześć nadziei zachować cię potęgi, którą zniesie jeden ukaz Moskwy”.

2.

I rozbiór Polski - rok 1773

Król Prus, Fryderyk Wielki, w liście do brata napisał: „Teraz, mój drogi bracie, skończyliśmy z najpoważniejszą rzeczą. Połączy się trzy wyznania: greckie, katolickie i kalwińskie, spożyjemy bowiem jedną hostię - Polskę, i jeżeli nie zbawi to naszych dusz, to z pewnością będzie z wielką korzyścią dla naszych państw.”

Na żądanie ambasadora rosyjskiego von Stackelberga, posła pruskiego Gédéona Benoît i posła austriackiego Karla Reviczky'ego, został zwołany przez Stanisława Augusta, na dzień 19 kwietnia 1773 roku Sejm Rzeczypospolitej, na którym zamierzano przeprowadzić legalizację rozbiorów. Jednocześnie mocarstwa utworzyły wspólny fundusz korupcyjny, z kasy którego miano opłacać przychyłność posłów i senatorów.

Z funduszu tego przekupiono 60 posłów i 9 senatorów, którzy zawiazali konfederację, by nie dopuścić do zerwania sejmiku i łatwiejszego przeforsowania akceptacji traktatów podziałowych. Marszałkiem konfederacji koronnej został Adam Poniński, całkowicie oddany Rosji. Jako marszałek konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego wyznaczono Michała Hieronima Radziwiłła. Obradom sejmiku przewodniczył Poniński, który otrzymywał z ambasady rosyjskiej stałą roczną pensję w wysokości 24 000 dukatów tj prawie 15 mln obecnych złotych.

Sejm wyłonił ze swojego grona 99-osobową delegację, składającą się z całkowicie zaufanych i kontrolowanych przez państwa ościenne posłów i senatorów, której zadaniem było podpisanie traktatów cesyjnych. 18 września 1773 delegacja podpisała traktaty podziałowe z przedstawicielami Rosji, Prus i Austrii a 30 września sejm Rzeczypospolitej zatwierdził pierwszy rozbiór Polski.

Lista sprzedawczyków państwa jest długa. Otwiera ją „płatny słuźalec” Stanisław August Poniatowski. Według dokumentów znalezionych w ambasadzie rosyjskiej, zdobytej podczas insurekcji kościuszkowskiej, za swoje wierne usługi dostał on w latach 1764-1771 154 000 dukatów. W czasie przeprowadzania I rozbioru Stanisław August wziął ponadto z kasy wspólnej dworów Rosji, Austrii i Prus, utworzonej na przekupienie posłów sejmiku delegacyjnego sumę 6000 dukatów co razem daje 160 000 dukatów. Jest to obecnie równowartość 560 kg złota lub prawie 100 mln dzisiejszych złotych. (160 000 x 3,5g x 177,30 zł)

Po I rozbiórce Polski, jako nagrodę za zatwierdzenie traktatu rozbiorowego, król uzyskał spłatę swoich długów, których

wysokość w znacznej mierze podał fikcyjną. Pieniądze te zostały wypłacone podstawionym przez niego fikcyjnym wierzycielom, którzy byli jego zausznikami. Uzyskał także wysokie honorarium za potajemne wyrzeczenie się, na rzecz carycy Katarzyny II, prawa do nadawania urzędów państwowych i dystrybucji starostw. Delegacja sejmowa w ramach rekompensaty za dobra królewskie zagarnięte przez państwa zaborcze przyznała jemu i jego dziedzicom starostwa białocerkiewskie, bohusławskie, kaniowskie i chmielnickie.

3.

Konfederacja Targowicka - 1792

Dokładnie 220 lat temu, 27 kwietnia 1792 r., w Petersburgu przeciwnicy reform Sejmu Czteroletniego, pod hasłem obrony zagrożonej wolności, zawiazali z inspiracji Rosji konfederację przeciw Konstytucji 3 Maja. Pod aktem konfederacji podpisy złożyli:

generał artylerii koronnej Stanisław Szczęsny Potocki, hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki, hetman polny koronny Seweryn Rzewuski, kasztelan przemyski ks. Antoni Czetweryński, kawaler orderów Jerzy Wielhorski, chorąży braclawski Adam Moszczeński, chorąży czerwonogrodzki Antoni Złotnicki, podcasy włodzimierski Jan Zagórski, wojski wschowski Jan Suchorzewski, łowczy czernichowski Franciszek Hulewicz, pułkownik buławy polnej koronnej Michał Kobyłecki i wojewodzie podolski Jan Świejkowski.

Akt założenia konfederacji targowickiej.

Petersburg - 27 kwietnia 1792.

„My senatorowie, ministrowie Rzeczypospolitej, urzędnicy, dygnitarze i rycerstwo widząc, że już dla nas nie masz Rzeczypospolitej [...] konfederujemy się i wiazemy się węzłem nierozzerwalnym konfederacji wolnej:

Przy wierze św. katolickiej, rzymskiej, przy równości i dawności dla wszystkich szlachty, a nie dla osiadłej tylko, przy całości granic państw Rzeczypospolitej a przeciwko sukcesji tronu, przeciwko powiększeniu władzy królów, przeciwko oderwaniu najmniejszej części kraju [...], przeciwko konstytucji 3-go maja w monarchię Rzeczypospolitą zamieniającej [...], na koniec przeciwko wszystkim tym, którzy by konstytucję 3-go maja utrzymywali i mocą popierać chcieli - i tym celem obraliśmy sobie za marszałka J.W. Szczęsnego Potockiego, generała koronnego artylerii [...], a za wodzów wojsk przy konfederacji hetmanów Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego. A że Rzeczypospolita pobita i w rękach swych ciemnizyeli moc całą mająca, własnymi z niewoli dźwignąć się nie może siłami, nie jej innego nie zostaje, tylko uciec się z ufnością do Wielkiej Katarzyny, która narodowi sąsiedzkiemu, przyjaznemu i sprzymierzonemu, z taką sławą i sprawiedliwością panuje, zabezpieczając się tak na wspaniałości tej wielkiej monarchini, jako i na traktatach, które ją z Rzeczypospolitą wiazą. [...] To są nasze zamiary, te abyśmy dokonać zdołali, dzielnej pomocy tej wielkiej monarchini wzywamy, która ozdobą i chlubą wieku naszego będąc, wzdrygając podłą zazdrością i chytrymi podstępami, których zawody dzielność jej kruszy i niszczy, szczęśliwość narodu cenić umie i im pomocną podaje rękę.”

W dniu 18 maja 1792 r. w granice Rzeczypospolitej wkroczyła 100 - tysięczna armia rosyjska. Początkowo, wojska polskie odnosiły sukcesy, choć były o połowę mniej liczne. Jednak w dniu 22 lipca 1792 roku król Stanisław August przystąpił do konfederacji targowickiej i wydał rozkaz, aby wojsko polskie złożyło broń. Rosjanie zajęli terytorium Rzeczypospolitej.

ciąg dalszy na str 7

4.

II rozbiór Polski

II rozbiór Polski był następstwem konfederacji targowickiej. W liście do rosyjskiego ambasadora w Warszawie Sieversa Katarzyna II pisze m.in.: „**Wziąwszy pod uwagę niestałość i lekkomyślność narodu polskiego (...) osobliwie zaś ujawnioną skłonność do wyuzdania i szaleństw francuskich przychodzimy do przekonania, że nie możemy w nim mieć sąsiada spokojnego i bezpiecznego, dopóki nie będzie doprowadzony do zupełnej bezsilności i niemocy.**”

Toteż 16 stycznia 1793 r. poseł pruski w Warszawie Bucholz wręczył przywódcom konfederacji targowickiej notę o wkroczeniu wojsk pruskich do Polski, przeciwko czemu Targowica podniosła patetyczne lamenty, że „milczą na to sąsiedzi nasi, którzy niedawno mu tego zaboru zaprzeczali”. Marszałek Konfederacji Targowickiej, Szczęsny Potocki, pojechał aż do Petersburga, żeby nad „nieszczęściem Ojczyzny” lamentować przed samą Katarzyną. Dowiedział się od niej, że „pańska ojczyzna jest tutaj” bo też większość dóbr Potockiego znalazła się już w obrębie zaboru rosyjskiego.

Teraz trzeba było tylko te aneksje terytorialne zalegalizować.

Zadanie formalno prawnego przeprowadzenia drugiego rozbioru Polski Katarzyna II powierzyła baronowi Sieversowi, nowemu ambasadorowi Rosji, przybyłemu do Warszawy w lutym 1793 r. Sievers rozpoczął swoją działalność od nakłonienia króla polskiego do wyjazdu do Grodna, gdzie na polecenie imperatorowej zebrał się sejm Rzeczypospolitej. Stanisław August nie mógł nie wiedzieć, na co się zanoszi. Jak zwykle wzdychał, płakał, czynił wymówki, przybierając szereg tragicznych pów i gestów. „O Boże rozpaczaj czyżby oni chcieli zmusić mnie do podpisania tego świadectwa mojej hańby, traktatu rozbiorowego? Niechaj wtrąca mnie do więzienia, niechaj zesła na Sybir, lecz tego nie podpiszę nigdy.” Ale mimo tych heroicznych zapewnień król miał jeden nieodparty powód do uległości, który uczynił zeń w nadchodzącym tragicznym okresie powolne narzędzie w rękach Rosjan. Długi jego przekroczył 30 mln ówczesnych złp tj. 1,5 mln dukatów (5 ton złota, ok. 1 mld dzisiejszych złotych) W obliczu takiej konieczności Stanisław August gotów był zejść raz jeszcze na dno poniżenia stając się pensjonariuszem Rosji. Tak więc w czasie rozmów z Sieversem król polski to wybuchał patriotycznym uniesieniem, to znów prosił o pomoc imperatorową w spłaceniu długów, na co ambasador odpowiadał, że problem zadłużenia króla można będzie rozważyć dopiero pod koniec obrad sejmowych, tzn. gdy uczyni już wszystko, czego imperatorowa od niego zażąda. Po miesięcznych wahaniach i żalosnych wykrętach Stanisław August zgodził się wyjechać do Grodna, przyjmując od Sieversa 5.000 dukatów na tzw. koszty podróży. Powiedział wówczas jednemu ze swych zaufanych dworzan, niejakiemu Littre-Page, że „z pewnością podpisze przedstawiony mu traktat rozbiorowy, chociaż publicznie nie przestanie przy każdej okazji oświadczać, że nigdy tego nie uczyni”.

O tym wyznaniu dowiedział się niezwłocznie od powiernika generał Igelstrom i nie omieszkał donieść ambasadorowi rosyjskiemu Sieversowi. Warto w tym miejscu zacytować fragment listu Sieversa, który pisał do carycy Katarzyny II: „Nie mogłem mu (królowi) odmówić 5 tysięcy dukatów, które dziś dostał ode mnie, a których potrzebuje koniecznie na pierwsze wydatki podróży. Całą sumę 20 tysięcy dukatów mam już w swojej szkatule. Przewiduję, że król, który ciągnie ze sobą wielki tabor, wkrótce nie będzie mógł zapłacić za chleb, za wino i mięso dla siebie. Po wydaniu uniwersałów i odbytych wyborach czybym nie mógł zrobić mu nadziei na 10 000 dukatów, rozumie się na wspólny koszt z Prusami, i na drugie

tyłe w ciągu sejmu, jeżeli się okaże, że król się do niczego nie miesza.”

Wybory posłów na Sejm Grodzieński zostały zaplanowane przez Sieversa z wielką starannością, przy użyciu całego doświadczenia zdobytego przez Rosjan w Polsce. Ambasador zgromadził wokół siebie nieoficjalny komitet swych polskich „przyjaciół” do których należeli między innymi szambelan królewski Karol Boscamp, hetman koronny Piotr Ożarowski, bracia Kossakowscy, z którymi ustalił szczegóły kampanii, listę posłów, którzy mieli zostać wybrani, oraz instrukcje, jakie należało im przekazać. Kandydatów szukano spośród tych, którzy jak to określił jeden z posłów przed Deputacją Indagacyjną (ówczesny IPN) „chcieli coś zarobić na upadku Ojczyzny”. Z kandydatami nie robiono sobie wiele ceregieli. Generał rosyjski Igelstrom zapraszał ich na obiad, rozmowę zaczynano od omówienia stanu majątkowego kandydata a kończono na tym, że informowano go, że znajduje się na liście kandydatów i posłować musi wraz z udzieleniem mu instrukcji sejmowej, że „położenie Rzeczypospolitej wymaga teraz uleganiu wszystkiemu, co wyjdzie od posła rosyjskiego” (Korzon). Wybrano też agentów elekcyjnych, w większości Polaków, polecając im wyreżyserowanie obrad poszczególnych sejmików; oddziały rosyjskie postawiono wszędzie w stan pogotowia; nie zaniedbano żadnych środków poczynając od perswazji, a kończąc na przekupstwie i gwałcie. Zawsze usłużna Targowica pomagała jak mogła wydawaniem dekretów zabraniających udziału w wyborach wszystkim tym, którzy nie „wyparli się” uchwał Sejmu Czteroletniego, brali udział w ustanowieniu Konstytucji 3 maja, nie przyłączyli się do konfederacji targowickiej lub przyłączywszy się do niej ośmielili się później protestować przeciwko jakiejkolwiek decyzji targowiczian.

Nie można się dziwić, że po tak szeroko zakrojonych przygotowaniach i przy całkowitej apatii społeczeństwa wybory posłów na sejm grodzieński przebiegły gładko i bez niepokojów. W okresie pierwszego rozbioru, w r. 1773, patrioci usiłowali protestować, uniemożliwiając wybór posłów, w rezultacie czego przynajmniej połowa sejmików została zerwana, ale teraz większość uczciwych obywateli stroniła po prostu od zebrań, na których obecność nie mogła już przynieść krajowi żadnego pożytku i gdzie mogli narazić się jedynie na wszelkiego rodzaju obelgi i gwałty. W wielu wypadkach podejrzani opozycjoniści byli usuwani z sejmików przy pomocy oddziałów rosyjskich internowani we własnych domach. Na tak „oczyszczonych” sejmikach tłumy biednej szlachty, przekupione za cenę 10, 20 lub 30 złp na głowę, wybierały bez jakiejkolwiek dyskusji posłów desygnowanych uprzednio przez rosyjskich agentów i śpiesznie uchwałyły instrukcje zaaprobowane przez ambasadora rosyjskiego Sieversa, aby jak najszybciej znaleźć się przy suto zastawionych stołach, gdzie przy akompaniamencie wystrzałów z armat rosyjskich pito i wiwatowano na cześć króla i imperatorowej.

Ówczesny austriacki charge d'affaires stwierdził, że wielu spośród wybranych posłów to „ludzie pozbawieni majątku, wpływów i reputacji, po których można się spodziewać jedynie ślepego posłuszeństwa i dbałości tylko o własne interesy”. Przywódcy tego zgromadzenia: hetman Kossakowski, jego brat, biskup inflancki Józef Kossakowski; dwóch marszałków konfederacji targowickiej Pułaski i Zabiello, marszałek sejmu Bieliński, hetman Ożarowski, szambelan królewski Karol Boscamp i pozostali to ludzie, którzy zajmowali się uprzednio reżyserią sejmików i którzy przez cały czas trwania obrad

ciąg dalszy na str 7

sejmowych brali ogromne sumy ze wspólnej wówczas rosyjsko-pruskiej kasy. Przynajmniej siedemnastu posłów korzystało z tego samego źródła dochodów, podczas gdy większa liczba niepozornych i biednych deputowanych sprzedawała swe głosy za sumy nieco skromniejsze już w czasie wyborów albo otrzymywała sporadyczne „zasiłki” w późniejszym okresie. Sievers chciał załatwić sprawę jak najoszczędniej, tak aby wybór jednego posła nie kosztował więcej niż 500 dukatów. Dla wielu z nich Sievers przygotował bezpłatne wyżywienie, mieszkanie i pojazdy, a przy jego stole nieustannie kłębił się tłum głodnych najemników. Krótko mówiąc, nie popełniamy omyłki stwierdzając, że od połowy. do dwóch trzecich posłów miało finansowe zobowiązania wobec mocarstw, których żądaniom powinni się przeciwstawiać. Sam król polski dawał tu najgorszy przykład; w czasie obrad sejmowych Stanisław August otrzymał z rąk ambasadora rosyjskiego nie mniej niż 35 000 dukatów (Robert Howard Lord). Posłowie z partii królewskiej brali pieniądze za pośrednictwem Stanisława Augusta, który na odjeździe z Grodna wyliczył każdemu z nich po kilkaset złotych a gdy w kasie królewskiej były pustki petent otrzymywał czysty blankiet na królewski order św. Stanisława (nazywany orderem zdrajców), za który można było dostać 300 dukatów.

W Grodnie, w chwilach wolnych od obrad sejmowych, nastał czas zabaw i rozrywk. Chociaż miasto żyło nieomal w stanie oblężenia, ulice pełne były Kozaków i żołnierzy rosyjskich, a wszędzie widziano biwaki, pikiety i patrole, w domach grodzieńskich mieszczan bawiono się i ucztowano bez przerwy. Przywódcy większości sejmowej okazywali za rosyjskie pieniądze przysłowiową polską gościnność. Posłowie tłumnie peregrynowali między salą obrad a salami bankietowymi. Pochlebstwa, którymi zasypywano Sieversa, przechodziły wszelkie wyobrażenia. Pod koniec lipca 1793 r. Grodno przez osiem dni uroczyście świętowało z okazji imienin człowieka, który właśnie wydał Rzeczypospolitej połowę jej terytorium. Na pewnym przyjęciu oświetlono transparent z napisem: „Vivat Jakób Sievers, co przyniósł spokojność i rząd, a wolność narodowi polskiemu”. Trudno byłoby upaść niżej. „Uważają tutaj” pisał jeden z przejętych odrazą świadków tych wydarzeń „iż żaden naród nie oddał swoich ziem i ludzi z taką wesołością jak Polacy.” Rzeczpospolita ginęła wśród zabaw i iluminacji.

Tak o tych czasach pisał w XIX w. w swej pracy „Warszawa w roku 1794 powstaniec styczniowy, wieloletni więzień Schlissenburga - Bronisław Szwarc:

„Od przystąpienia króla do targowickiego spisku (23 września 1793 r) do powstania Kościuszki (24 marca 1794) stan Polski, jej poniżenie, niestety shańbienia przez zdrajców targowickich, był taki, jakiego w żadnym kraju przedtem nigdy nie widziano. Trudno nawet pojąć, jakim sposobem w Polsce mogło się znaleźć tylu najnikczemniejszych zdrajców, ludzi bez czci i wiary. Wszystkiego składać na Moskali nie można. Oni tylko korzystali z tych wyrodków Ojczyzny (szulerów, krętaczów i łotrów publicznych -słowa Igielstroma), wydobywali ich jakby z pod ziemi, jakby z piekła i stawiali ich na czele narodu, dając im wsparciem swoim moc przewodzenia w kraju na zgubę kraju. Bez tych pomocników Moskale sami nic by nie zrobili. Chociaż z drugiej strony przyznać należy, że gdyby nie Moskale, to te szumowiny z czasem, powoli bez śladu po sobie by przepadły.”

W trakcie obrad sejmowych król Polski Stanisław August zwracając się do posłów chwalił patriotyzm tych, których nie

trwożyła ani śmierć, ani więzienie, lecz dodawał „czyż takie osobiste poświęcenie- może zbawić kraj? Ponieważ nic już nie można uczynić dla rodaków, którzy znaleźli się pod obcym panowaniem, należy uczynić wszystko dla obrony praw pozostałych. Byłoby szaleństwem mówić Rosjanom: Zniszczcie i przemieńcie w niewolników trzy i pół miliona Polaków, których tu reprezentujemy.”

W rezultacie sejm wybrał deputację, która w jego imieniu podpisała traktat rozbiorowy z Rosją a poseł Staniszewski złożył z tej okazji wniosek o wysłanie uroczystego poselstwa dziękczynnego do Imperatorowej Rosji (Korzon). Po podpisaniu traktatu cesyjnego z Rosją, jak pisze w swych pamiętnikach ambasador rosyjski Sivers, „król uściskał mnie dwa razy, tulił do piersi i wylewał łzy radości”. Wspominając rolę, jaką król odegrał na sejmie grodzieńskim w 1793 roku, który zatwierdził II rozbiór Polski, Jacob Sievers napisał również w swym pamiętniku „król był zbyt nikczemny i rozkoszy chciwy, ażeby mimo wszelkie przeciwnie zachcianki, grózb się nie ulęknął.”

Następnie deputacja sejmowa podpisała traktat rozbiorowy z Prusami. Za drugi rozbiór Polski Stanisław August otrzymał 58 000 dukatów tj 35 mln dzisiejszych złotych (T. Korzon)

O ile w roku 1772 traktatowi zatwierdzającemu I rozbiór Polski sprzeciwiło się 3 posłów, których nazwiska warto tu wymienić, Tadeusz Rejtan, Samuel Korsak i Stanisław Bohuszewicz, to w roku 1793 nie znalazł się ani jeden, który by zaprotestował przeciwko traktatom zatwierdzającym II rozbiór Polski, czyli de facto likwidacji państwa polskiego. Mało tego - rozbiory Rzeczypospolitej zostały zaakceptowane niemal jednomyślnie przez samych reprezentantów narodu.

Wyglądało to tak:

Marszałek Bieliński zwrócił się do zgromadzenia z pytaniem: „Czy izba zgadza się, by deputacja podpisała traktat z Prusami przedłożony sejmowi przez ambasadora rosyjskiego? Nikt nie odpowiedział. Pytanie to marszałek dwukrotnie powtórzył z tym samym skutkiem. Natenczas Bieliński oświadczył, że milczenie to jest oznaką zgody i wniosek został uchwalony jednogłośnie. Wyrzekłszy zaledwie kilka słów Stanisław August zamknął sesję, a posłowie w milczeniu opuścili salę.” (T. Korzon).

Jeden z posłów, Wilanowski, tak zeznawał przed Deputacją Indagacyjną działającą w czasie insurekcji kościuszkowskiej: „We wszystkim szedłem za wolą Moskwy, widząc, że znikąd protekcji nie mamy a sami nie jesteśmy silni. Językiem 100 tysięcznego wojska wszelako pobić nie można ani uporem ich pretensji odeprzeć. Dla słabego zawsze jest cios nieuchronny, ale gdyby się wzmógł naród, wszystkie ratyfikacje mniemałem być nic znaczącymi” (Tokarz, Milczkowie sejmowi).

Po dokonaniu nowego rozbioru, przywódcy konfederacji targowickiej pośpiesznie opuścili tonący okręt, a ci, którzy pozostali z nielicznymi wyjątkami bez najmniejszych skrupułów wykorzystywali położenie kraju dla pomnożenia własnych majątków, ochoczo wypełniając wszystkie polecenia ambasadora rosyjskiego w Warszawie.

(Drugą część referatu ogłoszonego na w/w konferencji przez Wacława Prażucha Prezesa DIAK wydrukujemy w następnym numerze Orantki)

W Zespole Szkół

Nowe formy świątowania niepodległości

9 listopada 2013 r. odbył się Niepodległościowy Bieg Przełajowy o Puchar Burmistrza Starego Sącza. Wydarzenie to już od 12 lat Zespół Szkół w Barcicach współorganizuje z Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania w Starym Sączu. W ostatnich trzech latach do organizacji przyłączył się Instytut Studiów Wschodnich. Impreza tradycyjnie miała miejsce na Starosądeckich Błoniach przy Ołtarzu Papieskim.

Ten sposób świątowania cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Co roku wzrasta liczba uczestników biorących udział w biegu. W tym roku na starcie stanęło 413 zawodników.

O nagrody zadbał Burmistrz Starego Sącza pan Jacek Lelek. Gospodarz Starego Sącza zapewnił także ciepły posiłek dla uczestników zawodów (żołnierską grochówkę). Zwycięzcy w poszczególnych grupach wiekowych otrzymali okolicznościowe dyplomy, medale oraz nagrody rzeczowe.

Puchar Burmistrza Starego Sącza w klasyfikacji zespołowej szkół w poszczególnych grupach wiekowych wywalczyły:

Szkoły podstawowe

I miejsce Szkoła Podstawowa w Rytrze.

II miejsce SP Nawojowa, III miejsce SP Barcice

Gimnazja

I miejsce Gimnazjum w Przysietnicy.

II miejsce G. Piwniczna.

III miejsce G. Barcice

Szkoły Ponadgimnazjalne

I miejsce ZS Nr 1 w Nowym Sączu.

II miejsce ZSEM w Nowym Sączu,

III miejsce ZSS w Nowym Sączu.

Uczniowie gimnazjów mogli także wziąć udział w nowej konkurencji **I Legionowym Biegu z Busolą pod hasłem „I ty możesz zostać legionistą”**. Zawodnicy musieli wykazać się nie tylko sprawnością fizyczną ale również wiedzą historyczną i różnymi umiejętnościami (np. wyznaczanie azymutu, rozpalanie ogniska, udzielanie pierwszej pomocy).

W **I legionowym Biegu z Busolą „I Ty możesz zostać legionistą”** puchar Burmistrza Starego Sącza wywalczyło Gimnazjum im Juliusza Słowackiego w Starym Sączu, II miejsce zajęło Prywatne Gimnazjum w Starym Sączu, III miejsce Gimnazjum w Przysietnicy.

Mistrzostwa Powiatu Nowosądeckiego w halowej piłce nożnej szkół gimnazjalnych

7 listopada 2012 r. w Gimnazjum im. św. Jadwigi - Królowej Polski w Brzeznej odbyły się powiatowe mistrzostwa w halowej piłce nożnej dziewcząt i chłopców. W turnieju wzięło udział 92 uczniów z 9 szkół gimnazjalnych.

W zawodach dziewcząt startowało 5 gimnazjów - Łącko, Krynica-Zdrój, Barcice, Paszyn, Jelna. Bezkonkurencyjne okazały się młode zawodniczki z Jelnej, które w całym turnieju nie odniosły żadnej porażki i zasłużenie zdobyły Mistrzostwo Powiatu Nowosądeckiego, trenerem zwycięskiej drużyny jest nauczyciel wf Wojciech Mróz. Drugie miejsce zajęły uczennice z Łącka, trzecie z Paszyna. Kolejne miejsca zajęły gimnazja z

Krynicy-Zdroju i Barcic.

Najlepszą zawodniczką turnieju wybrano Edytę Łukaszczyk z Jelnej.

W turnieju chłopców wystąpiły 4 gimnazja:

Jazowsko, Muszyna, Tęgoborze i Rożnów.

Mistrzem powiatu zostali gimnazjaliści z Muszyny trenowani przez Adama Sułkowskiego, wicemistrzostwo zdobyli zawodnicy z Rożnowa, trzecie miejsce zajęli uczniowie z Tęgoborzy, czwarte z Jazowska. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Dawida Wrońskiego z Rożnowa.

Zawody odbywały się w miłej, sportowej atmosferze. Zgromadzeni w hali kibice gorąco dopingowali wszystkim drużynom.

Międzygminne Halowe Mistrzostwa Piłki Nożnej dziewcząt i chłopców

24 października 2012 r. odbyły się Międzygminne Halowe Mistrzostwa Piłki Nożnej dziewcząt i chłopców. W grupie chłopców zwyciężyło gimnazjum Jazowsko, w grupie dziewcząt Gimnazjum Barcice i Gimnazjum Łącko

7 listopada 2012 r. dziewczęta naszej szkoły brały udział w Powiatowych rozgrywkach Halowej Piłki Nożnej w Brzeznej. Nasza reprezentacja zajęła 5-te miejsce w powiecie.



Gminne Mistrzostwa w Podnoszeniu Ciężarów

5 grudnia 2012 r. reprezentacja naszej szkoły brała udział w Gminnych Mistrzostwach w Podnoszeniu Ciężarów. Zawody odbyły się w Zespole Szkół w Przysietnicy. Nasza reprezentacja zespołowo zajęła II miejsce.

Krzysztof Jakubowski indywidualnie w kategorii do 70kg zajął I miejsce, Dawid Molanda w kategorii do 65 kg zajął I miejsce, Jordan Bochniarz w kategorii do 60 kg zajął II miejsce, Łukasz Gawlak w kategorii do 55kg zajął III miejsce.

Rozgrywki Sądeckiej Ligi Piłki Siatkowej

22 XI rozegrano dalszy ciąg rozgrywek Sądeckiej Ligi Piłki Siatkowej klas III. W zawodach brało udział 8 drużyn z powiatu nowosądeckiego. Naszą szkołę reprezentowały uczennice z klas pierwszych i drugich. Skład zespołu: K. Tokarczyk, P. Bielak, P. Baszczyń, A. Olejarz, J. Słowik, N. Piekarz, M. Leśniara, P. Jamrozowicz.

/D. Młyńska - Postrożny/

Nowa Parafialna Rada Duszpasterska

18 listopada 2012 r. odbyły się w naszej parafii, jak i w całej diecezji wybory do Parafialnej Rady Duszpasterskiej.

w wyniku wyborów w skład Rady weszli w kolejności alfabetycznej:

1. Gałysa Tadeusz
2. Golba Aleksander
3. Gumalak Władysław
4. Jakubowski Marek
5. Jojczyk Barbara
6. Mikulski Wojciech
7. Mszański Stefan
8. Obrzud Zbigniew
9. Pabian Maria
10. Urasiński Tomasz

Z nominacji w skład Rady weszli również:

1. Ogorzały Andrzej - Sołtys Barcic.
2. Janczak Jan - Sołtys Woli Kroguleckiej.
3. Młynarczyk Dariusz - Sołtys Barcic Dolnych.
4. Korwin Kazimierz.
5. Leśniara Marian - Nadzwyczajny Szafarz Eucharystii.
6. Kosakowski Wojciech.
7. Maciuszek Andrzej.
8. Kaczor Bogusław - Prezes OSP Barcice.

Z urzędu członkami Rady są również:

1. Ks. Stanisław Dziekan - Proboszcz.
2. Ks. Łukasz Niziołek - Wikariusz.
3. Siostra Grażyna - Przełożona Domu Sióstr Karmelitanek D.J.
4. Józef Puścizna nasz Organista - Przedstawiciel osób świeckich zatrudnionych przy parafii.
5. Stanisław Gawlak - Przedstawiciel Akcji Katolickiej.

Parafialna Rada Duszpasterska jest instytucją doradczą księdza Proboszcza i reprezentacją wspólnoty parafialnej. Z jednej strony wspomaga ona i koordynuje organizację pracy duszpasterskiej, a z drugiej strony wyraża opinię o sprawach parafii oraz wysuwa propozycje dotyczące różnych form apostolstwa świeckich, działalności charytatywnej i działalności na rzecz wspólnoty parafialnej. Wszystkie działania stara się podejmować w duchu odpowiedzialności razem z duszpasterzami, za parafię i poziom jej życia religijnego. Stara się też pomagać duszpasterzom w rozeznaniu problemów społeczno-religijnych, występujących na terenie parafii tak, aby spełniali oni z należytym skutkiem rolę przewodników dla ludzi. Zmierzają też do uaktywnienia poszczególnych wiernych, zespołów parafialnych i grup apostoelskich.

W wielu sprawach posiada ona jedynie głos doradczy i kieruje się zasadami określonymi w statucie, który został zatwierdzony przez ks. Arcybiskupa Józefa Życińskiego w 1997 r. W myśl tego statutu w skład Rady Duszpasterskiej wchodzi trzy grupy członków: wybrani, urzędowi oraz mianowani przez księdza Proboszcza.

Zgodnie z zarządzeniem Biskupa Ordynariusza w skład Parafialnej Rady Duszpasterskiej wchodzi członkowie z urzędu, czyli kapłani pracujący w parafii oraz rektorzy kościołów znajdujący się w jej granicach, przedstawiciele zgromadzeń zakonnych i instytutów świeckich zamieszkujących i pracujących na terenie tej parafii a także z nominacji, czyli przedstawiciele parafialnych grup, stowarzyszeń i ruchów, nadzwyczajni szafarze Eucharystii, katecheci, itp.

Członkami rady mogą być również parafianie dobrani ze względu na ich zaangażowanie w parafii oraz kompetencje zawodowe i oczywiście ci, którzy zostaną wybrani przez parafian w wyniku wyborów.

AG

Większa frekwencja

W diecezji tarnowskiej 70,3 proc. wiernych chodzi na niedzielą Mszę św., a 23,6 proc. przyjmuje Komunię świętą – wynika z najnowszych danych. Wskaźniki praktyk religijnych opracowano na podstawie liczenia wiernych w kościołach, które miało miejsce 21 października. W przypadku frekwencji oznacza to wzrost o ponad jeden procent.

Najwięcej osób uczestniczy w niedzielnej Mszy św. w dekanacie ujanowickim – 91%. Jest to już od wielu lat najlepszy wynik w diecezji tarnowskiej.

Najniższa frekwencja była tym razem w dekanacie Mielec-Południe i wyniosła 55,7%. Jak widać z zestawień najmniejsza frekwencja wiernych w diecezji wypada w większych ośrodkach miejskich takich jak: Mielec ok. 56%, Bochnia i Tarnów ok. 62%, Nowy Sącz ok. 69%.

Największa frekwencja utrzymuje się w południowych regionach naszej diecezji: Ujanowice – 91%, Ropa – 84%, Limanowa 83%, Stary Sącz – 82%.

Drugim badanym wskaźnikiem jest ilość Komunii, przyjmowanych podczas Mszy św. W porównaniu z rokiem 2011 procent osób przystępujących do Komunii świętej prawie nie uległ zmianie. W roku 2011 w wymiarze ogólnodiecezjalnym było 23,8% osób przyjmujących w czasie Mszy św. Komunię, a w tym roku jest ich 23,6%. Różnica 0,2% jest poniżej błędu statystycznego i świadczy o tym, że także pod tym względem nie można mówić o spadku religijności i pobożności diecezjan tarnowskich.

Wysoki procent praktykujących katolików w diecezji tarnowskiej jest powodem nie tyle do dumy, ile okazją i zobowiązaniem dla duszpasterzy i wszystkich wiernych do jeszcze głębszego rozumienia i przeżywania swojej wiary, szczególnie w tym roku, który zgodnie z decyzją papieża Benedykta XVI został ogłoszony Rokiem Wiary i powinien „rozbudzić w każdym wierzącym aspirację do wyznawania wiary w jej pełni i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją” – mówi ks. Zbigniew Pietruszka, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego w Kurii Diecezjalnej w Tarnowie.

źródło: www.sadeczanin.info



W naszej parafii około 80% wiernych uczęszcza na niedzielne Msze św., natomiast do Komunii św. przystępuje ponad 32%.

RED

11 listopada - Święto Niepodległości

Kazanie wygłoszone przez Księdza Proboszcza Stanisława Dziekana na Mszach Świętych w dniu 11 listopada 2012 r.

Dziś jest dzień 11 listopada, dzień, który stał się naszym narodowym świętem, symboliczną datą oddzielającą zaborczą niewolę od wolności naszej Ojczyzny. Przychodzimy więc do kościoła, żeby podziękować Panu Bogu za wolną Ojczyznę, za to, że ...jeszcze nie zginęła.

Wiemy, że walkę o niepodległość podejmowali wszyscy: żołnierze z bronią w rękę, poeci, muzycy, pisarze i uczeni przy pomocy swojej twórczości, która była bronią czasem groźniejszą niż karabiny. Prowadzili tę wojnę polscy duchowni, wlewając w serca ludzi nadzieję. Prowadzili ją także polskie rodziny. To przecież polska rodzina ocaliła język, wiarę i miłość do kraju. Pragnienia wolności i niepodległości przekazywano językiem katechizmu polskiego dziecka z 1901r., który przypominał najmłodszym:

„Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój: Orzeł biały. Gdzie ty mieszkasz? W polskiej ziemi. Czym twa ziemia? Mą Ojczyzną...”

Ojczyzna - to owoc miłości pokoleń, to nasza wiara, rodzinny dom, mowa polska, duch narodu i nasza tysiącletnia historia. To najdroższy, krwią okupiony skarb.

Popatrzmy, z jakim pietyzmem odnosił się do niej, Sługa Boży Jan Paweł II: „O ziemio polska! Ziemio trudna i doświadczona! Ziemio piękna! Ziemio moja! Bądź pozdrowiona”. A Maria Konopnicka dopowiada: „Ojczyzna moja to ta ziemia droga gdzieś ujrzał słońce i gdzieś poznał Boga, gdzie ojciec, bracia i gdzie matka miła, w polskiej mnie mowie pacierza uczyła”.

Pomimo upływu wielu lat, słowo „Ojczyzna” nadal kojarzy się z Panem Bogiem, rodziną, dzieciństwem, nauką pacierza i naszą historią, w której smutek i radość dziwnie się splatają... Gdy jednak wnikliwie zastanawiamy się, to dostrzegamy, że obecnie zaczyna ubywać w nas: Boga, Honoru i Ojczyzny.

Prezydent Stanów Zjednoczonych John Kennedy przed wielu powiedział o ojczyźnie takie słowa: „Nie pytaj, co powinna ci dać ojczyzna, ale wpięć zapytaj, co ty powinieś uczynić dla niej”. Do postawy oddania się i poświęcenia dla Ojczyzny przynaglał nas Jan Paweł II słowami: „Nie chcecie ojczyzny, która by was nic nie kosztowała”. A Wincenty Witos w 1931 roku, kiedy siedział na ławie oskarżonych, tak mówił o Polsce: „Gdy nie było Polski, należało dążyć do niej. Gdy przyszła, trzeba pracować dla niej. A gdy jest zagrożona, należy bronić jej”.

Ukochani!

Po 123 latach i sześciu miesiącach niewoli wróciła nam wolność „krwią i blizną” okupiona i wymodlona różańcem u Matki Bożej. Jednak wróciła na krótko, bo już w 1920 roku Rosjanie podeszli pod Warszawę. Ale Maryja wyprosiła „Cud nad Wisłą”. Lecz potem przyszła II wojna światowa. Równocześnie uderzono na Polskę z Zachodu i Wschodu. Nastąpiła ciemna noc okupacji, zgasiła nam wszystkie gwiazdy i odebrała nadzieję. Jakże wiele kosztowała nas wolność. Tak! Bo wolność krzyżami się mierzy.

A po skończonej wojnie dalej tkwiliśmy w niewoli do roku 1989 gdy wreszcie doczekaliśmy się pełnej niepodległości. Ale, historia uczy nas i ostrzega, że niepodległość jest wielkim darem Bożym, ale nie posiada patentu na trwanie.

Niepodległości trzeba ciągle strzec i bronić. Przypomina o tym piosenka: „Dziś Europa znów jest z nami i z pomocą skora biec, ale wolnych polskich granic, polski żołnierz musi strzec. I dochować musi wiary, tym co dali za nią krew. Nieść wysoko ich sztandary i pamiętać tamten śpiew: Póki Polska żyje w nas, póty nie zginiemy”.

Boli nas współczesna agresja i złośliwości wobec Polaków. Takie ciągle wmawianie nam żeśmy do niczego: Polacy to pijacy, łajdacy, kombinatory, złodzieje - słyszymy.

Ktoś chce nas doprowadzić do frustracji i niewiary w siebie, do rozbicia i skłócenia, do sytuacji o jakiej z bólem pisał kiedyś Adam Mickiewicz: „Byśmy utraciwszy rozum w mękach długich, plwali na siebie i żarli jedni drugich”.

Dziś Ojczyzna woła o jedność, o przejście ponad ambicjami i podziałami. Chciałoby się wołać: Ojczyznę wolną od bezsensownych podziałów, od chorych ambicji, od zniewolonych umysłów racz nam wrócić Panie!

Tak bardzo aktualna jest tu modlitwa Zygmunta Krasińskiego: „Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie, lecz żadna z jego podzielonych połów, już się nie modli o Matko do Ciebie...”.

Dzisiaj w cywilizowanym świecie, nie odbiera się wolności z bronią w rękę. Dzisiaj zamiast czołgów wkraczają banki i parabanki, wchodzą potężne koncerny. Suwerenność można stracić przez umowy międzynarodowe, przez złe traktaty, brak obrony tego, co polskie, przez wyprzedaż majątku narodowego. Boli także przemysłowe i uporczywe detronizowanie, czyli usuwanie Pana Boga z serc Polaków.

Lansuje się system uznający tylko świecki styl życia. Na miejscu Pana Boga stawia się „Demokrację”, która ma być naszym sumieniem. Przestaje się liczyć prawda, sprawiedliwość, rozsądek, prawo do życia, moralność - liczy się tylko liczba głosów. Ten nowoczesny i tolerancyjny bóg jakim jest Demokracja, usypia nasze sumienia. Ale pamiętajmy, że Demokracja może być sumą prawdy, ale może być także sumą kłamstwa, może być sumą mądrości, ale także sumą głupoty, może służyć wolności i niepodległości, ale może ją także zniszczyć.

Jan Paweł II mówił: „Demokracja bez Boga, bez wartości przeradza się w terroryzm grupy, partii”.

Rzymski patriota Scypion mówił kiedyś „Nie jest szczęśliwe państwo, gdy mury jego całe, a obyczaj w ruinie”.

To są troski i smutki współczesnych Polaków, boli nas ta przemoc oparta, nie o pistolet, ale o liczbę głosów, o kłamstwo, o układy. To jest przecież zabijanie zdrowego ducha narodu. „Niczym Sybir, niczym knuty, lecz narodu duch zepsuty, to dopiero bólów ból!” - wołał Zygmunt Krasiński.

I ten nasz niepokój chcemy dzisiaj wypowiedzieć dziś słowami modlitwy przy ołtarzu Pańskim.

I druga sprawa: Nie dajmy się zepchnąć na bocznicę i uwierzyć głosom płynącym z zagranicy, żeśmy do niczego. Nie brakuje nam przecież wspaniałych proroków i apostołów, ludzi wielkich, których Pan Bóg nam posyła.

Czy jest drugi taki kraj, nie tylko w Europie, ale w ogóle na świecie, który by w ostatnich czasach wydał takie wspaniałe powołania jak Polska...

Prymas Tysiąclecia - Stefan Kardynał Wyszyński - Prymas na miarę historii narodu. To „Mojżesz” naszego pokolenia, który szczęśliwą ręką przeprowadził nas przez morze czerwone ideologii komunistycznej, bez przelewu krwi.

Jan Paweł II, papież na miarę historii Kościoła, który odnowił oblicze ziemi, także tej naszej Polskiej Ziemi. Ojciec Maksymilian Kolbe, brat Albert Chmielowski, siostra Faustyna, Andrzej Bobola, Jan Bejzym i wielu, wielu innych.

Nie upadajmy na duchu. My mamy orła w herbie, a orzeł to ptak, który nie pełza po ziemi, ale szybuje wysoko. Maryja gwarantuje nam pomoc: „Jam ciebie ludu nigdy nie rzuciła, nigdy od ciebie nie odjęłam lica, Jam po dawnemu moc twoja i siła, Bogurodzica - Dziewica”.

Znieważenie Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej

9 grudnia 2012 r. miała miejsce próba zniszczenia Cudownego Obrazu Królowej Polski na Jasnej Górze poprzez oblanie go czarną substancją. Obraz, dzięki specjalnemu zabezpieczeniu, nie został w żaden sposób uszkodzony.

Ten incydent poruszył wszystkich wiernych w Polsce i na świecie. W różnych miejscach nieustannie trwają nabożeństwa i modlitwy przebiegające z wynagradzającymi za znieważenie cudownego wizerunku Matki Bożej, które dokonało się najpierw w sercu człowieka a potem w jego czynie. W naszym kościele również zostały odśpiewane suplikacje w tej intencji podczas Mszy świętych w niedzielę 16 grudnia ubiegłego roku.

Jak wielkie znaczenie dla naszego narodu ma cześć dla Matki Chrystusa w Jasnogórskiej Ikonie przypomniatł podczas niedzielnej homilii okolicznościowej Ksiądz Proboszcz Stanisław Dziekan.

Jak wszyscy pewnie wiedzą tydzień temu w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze o godz. 7,45 gdy skończyła się Msza Św. koncelebrowana i celebransi opuszczali prezbiterium - zamachowiec, przeskoczył przez ogrodzenie, wtargnął do prezbiterium i rzucił kolejno dwa naczynia z nitroglicerynową farbą w twarz Obrazu Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Te naczynia, których było trzy, zrobił sobie sam z żarówki – jak mówi – aby mogły się łatwo rozbić i rozprysnąć na cały Obraz. W rzeczywistości farba niszcząca z nitrogliceryną rozlała się na cały Obraz, nawet więcej – na cały ołtarz. Jednak dzięki szybkiej kulooodpornej nie uszkodziła Cudownego Obrazu.

Może warto tu wspomnieć, że owa szyba kulooodporna - taka zbawienna - została ufundowana przez Niemca z Monachium, który jest protestantem, ale okazał największą cześć Bogarodzicy.

Niszcząca farba z nitrogliceryną rozlała się na całą szybę i ołtarz. Roztrysnęła się na obramowania Obrazu, berło i jabłko – insygnia królewskie naszej Matki, na różę, serce i różaniec – wota bł. Jana Pawła II, na ołtarz, na tabernakulum, na dywany wokół ołtarza.

Wspominamy o tym bolesnym wydarzeniu, bo to przecież Obraz naszej Matki. Ona nie jest jakąś postacią fikcyjną wymyśloną na użytek ludzkiej pobożności. Ona jest Osobą - z Ciałem i Duszą żyjącą aktualnie - tyle, że Jej nie widać, bo z ciałem i duszą jest w niebie.

W historii ludzkiej podłości zdarzały się takie sytuacje, że kaci poniewierali matkę na oczach jej dzieci, aby tym dzieciom sprawić ból.

Ktoś powie, że przecież to tylko obraz, czyli parę desek trochę farby, że ten Częstochowski Obraz to nie Osoba Maryi, tylko Jej wyobrażenie.

Racja! Ale pomyślmy, jakie uczucia mielibyśmy, gdyby ktoś zdjęcie - portret- naszej Matki splugawił, podeptał, zmieszał z błotem na naszych oczach...

Komuś kto by powiedział, że portret naszej Matki to przecież tylko kawałek papieru powiedzielibyśmy, że tak mówiąc chyba nie ma serca, że jest bezduszny...

A jak się pomyśli, że nawet Hans Frank podczas 2-giej wojny światowej nie odważył się na zbezczeszczenie obrazu jasnogórskiego.



Nawet pijani żołdacy sowieccy, którzy wtargnęli do Kaplicy Jasnogórskiej po tzw. wyzwoleniu Częstochowy nie odważyli się zbezczeszczyć tego miejsca.

Natomiast stało się to w XXI w. z rąk Polaka.

W III części Dziadów Adama Mickiewicza czytamy o tym, jak Gustaw-Konrad (błuznierca) bronił imienia Maryi przed obrazem. Oto jego słowa:

Słuchaj, ty! – tych mnie imion przy kielichach wara.

Dawno nie wiem, gdzie moja podziła się wiara,

Nie mieszam się do wszystkich świętych z litaniji.

Lecz nie dozwolę bluźnić imienia Maryi.

Wtedy, pomimo upadku obyczajów nie bluźniono. Ale dzisiaj, kiedy niby taki postęp, kiedy taka kultura, takie poszanowanie - i oto przerażające bluźnierstwo!

Skóra cierpienie, ale warto może za O. Józefem Płatkiem, Paulinem przywołać w tym momencie słowa naszego poety Zygmunta Krasińskiego, który już 180 lat temu przestrzegał przed takimi praktykami jak gdyby w wizji proroczej sięgając dzisiejszej sytuacji.

- Przyjdą takie czasy, pisał - że będzie się popierać zepsucie obyczajów. Ze świętej religii uczyni się straszaka, aby obrzydzić ją wszystkim szlachetnym sercom. Podłość będzie nagradzana orderami lub zaszczytami. Lud ogłupiać będą wódką lub innymi elementami, elity szlifami i stanowiskami, a za głowę tych co będą stawiać opór wystawi się watahy, cenę, aby się rozprawić z nimi w stosownej chwili.

Widzimy dzisiaj, że niestety wielu naszych rodaków się pogubiło. Weszli na kręte, niebezpieczne drogi życia, które prowadzą ich na manowce - donikąd. Niektórzy znieczulili swoje sumienie, nawet zdrowy rozsądek, weszli na drogę kłamstwa, nieuczciwości i kręactw, afer, a inni na otwartą drogę walki z wiarą w Roku Wiary.

Wybitny reżyser, twórca filmu „Czarny Czwartek” dotyczącego wydarzeń grudniowych na Pomorzu, napisał:

„Nigdy bym się nie spodziewał, nigdy by do mojej głowy nie przyszło, żeby w katolickiej Polsce można było żądać Barabasza, a odrzucać Chrystusa”.

Niestety, już do tego zaczyna dochodzić. Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci tą próbą sprofanowania i zniszczenia Cudownego Obrazu Matki Bożej Królowej Polski.

Kiedyś w Częstochowie miały miejsce Światowe Dni Młodzieży pod przewodnictwem Bł. Jana Pawła II. Podczas tych Dni trzy symbole były prezentowane: Krzyż, Biblia i Ikona.

Widzimy, jak kolejno dokonuje się w naszej Ojczyźnie profanacja tych znaków - świętych znaków - dla nas, chrześcijan. Niedawno było publiczne znieważenie Krzyża Św. na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, widzieliśmy też satanistę niszczącego świętą księgę wiary, a teraz profanacja Ikony Jasnogórskiej.

Henryk Sienkiewicz, nasz powieściopisarz, przy okazji potopu szwedzkiego pisał tak: „Dziwnie szatan jest na to miejsce zawzięty. I dokłada wszelkich starań, aby nabożeństwu tu przeszkodzić i wiernych jak najmniej do udziału w nim dopuścić. Bo nic tak do takiej desperacji piekielnego dworu nie przywodzi, jak widok czci dla Tej, która głowę węża starła”. Ojciec Kordecki w tym okrutnym czasie mówił: „Szydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel, pytając, co nam z dawnych cnót pozostało? A ja odpowiem, wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć do Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta

odbudowana być może”. To on przypominał, że Maryi nie da się zniszczyć, że Ona jest Tarczą Polski, Tarczą Królestwa Polskiego. I na nic się przydadzą żadne kolubryny, bo Ona jest silniejsza od kolubryn. Może Pan Bóg przez to przykre wydarzenie dał nam znak - nam wszystkim czcicielom Bogarodzicy - że jest pora i czas przebudzić się w Adwencie. Może jest to kolejny sygnał dla nas, żeby nie zejść na manowce, nie stoczyć się w dół, ale też nie zmarnować swojego życia.

Ludzie lubią chodzić krętymi drogami, bo to nie wymaga od nich żadnego wysiłku. Wcale nie jest łatwo dziś być człowiekiem uczciwym, szlachetnym, dobrym, nie ulegać poprawności politycznej.

O tym przykrym wydarzeniu z ub. niedzieli pisała prasa zagraniczna, nawet chińska.

W całym kraju odbywają się nabożeństwa ekspiacyjne, a Prezydium Konferencji Episkopatu Polski wydało oświadczenie w związku z profanacją jasnogórskiego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. - Mamy nadzieję - piszą biskupi, że przeżywane dziś przez nas tak bolesne sytuacje wpłyną na zmianę postaw tych, którzy zatracili poczucie szacunku wobec tego, co dla wielu jest święte.

Uklękniemy również w naszym kościele, którego Patronką jest Maryja i śpiewem suplikacji prosimy o zmiłowanie.

Homilia wygłoszona przez Księdza Proboszcza Stanisława Dziekana w niedzielę, 16 grudnia 2012 r.

Złożmy troski na ręce Matki Bożej Różańcowej z Pompejów

Świat, coraz bardziej uzmysławia nam, jak jest bezsilny wobec trudnych, ludzkich spraw, jak angażując nas w sprawy tego świata pozostawia samych sobie. Uwikłani w nalogi, zatroskani o dobra materialne, w pewnym momencie widzimy, że nie potrafimy żyć bo sumienie upomina nas, że Bóg stworzył nas dając swoje prawa, od których dawno odeszliśmy. Jeśli słyszymy ten głos jest on dla nas ratunkiem i łaską jaką daje nam Bóg. Ojciec nie pozostawia swoich dzieci bez ratunku, mimo, że daleko od niego odeszły, że powątpiewają w Jego miłość, że wybrały świat.

Takim ratunkiem jest Nowenna pompejańska. Maryja obiecała: „*Ktokolwiek pragnie otrzymać łaski niech odprawi na moją cześć tę nowennę*”. O licznych łaskach świadczą świadectwa tych którzy usłyszeli to wołanie i przedstawiają je w czasopiśmie „Miłujcie się!” nr 5/2012. Wiele jest uzdrowień, przemian duchowej, pojednań rodzinnych, rozwiązanych problemów życiowych.

Obietnice związane z odprawieniem nowenny tak naprawdę prowadzą utrudzone, zbłąkane owce do swego Ojca przez codzienną medytację nad ewangelią, nad życiem Jezusa oczami Maryi. Pamiętajmy o obietnicy danej przez Matkę Bożą świętemu Dominikowi: „*Kto odmawia różaniec, będzie ocalony*”.

O wielkiej mocy tej modlitwy pisał błogosławiony Bartolo Longo: „Każdy grzesznik, nawet najbardziej upadły, może znaleźć ocalenie w różańcu.”

Nie czekajmy, skoro tak wielu zawierzyło idźmy ich śladem.

Jak odmawiać Nowennę pompejańską?

Nowenna Pompejańska trwa 54 dni. Każdego dnia odmawiamy trzy części Różańca Świętego (radosną, bolesną i chwalebą). Jeśli ktoś chce, może odmawiać czwartą część z

Tajemnicami Światła. Przed rozpoczęciem każdej z wszystkich trzech części różańca, wymieniamy najpierw intencję (tylko jedną), a następnie mówimy: Ten Różaniec odmawiam na Twoją cześć, Królowo Różańca Świętego.

Przez 27 dni odmawiamy część błagalną nowenny Pompejańskiej i codziennie, po ukończeniu każdej części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

Pomnij o miłosierna Panno Różańcowa z Pompejów, jako nigdy jeszcze nie słyszano, aby ktokolwiek z czcicieli Twoich, z Różańcem Twoim, pomocy Twojej wzywający, miał być przez Ciebie opuszczony. Ach, nie gardź prośbą moją, o Matko Słowa Przedwiecznego, ale przez święty Twój różaniec i przez upodobanie, jakie okazujesz dla Twojej świątyni w Pompejach wysłuchaj mnie dobrotliwie. Amen.

Przez pozostałe 27 dni odmawiamy część dziękczynną nowenny Pompejańskiej i codziennie, po ukończeniu każdej z trzech części różańca, odmawiamy następującą modlitwę:

Cóż Ci dać mogę, o Królowo pełna miłości? Moje całe życie poświęcam Tobie. Ile mi sił starczy, będę rozszerzać cześć Twoją, o Dziewico Różańca Świętego z Pompejów, bo gdy Twojej pomocy wezwałem, nawiedziła mnie łaska Boża. Wszędzie będę opowiadać o miłosierdziu, które mi wyświadczyłaś. O ile zdołam będę rozszerzać nabożeństwo do Różańca Świętego, wszystkim głosić będę, jak dobrotliwie obeszłaś się ze mną, aby i niegodni, tak jak i ja, grzesznicy, z zaufaniem do Ciebie się udawali. O, gdyby cały świat wiedział jak jesteś dobra, jaką masz litość nad cierpiącymi, wszystkie stworzenia uciekałyby się do Ciebie. Amen.

Niezależnie od modlitw końcowych, każdą z trzech części różańca kończymy po jej odmówieniu trzykrotnym westchnieniem do Matki Bożej:

Królowo Różańca Świętego, módl się za nami!

Wolontariat w akcji

Święta Bożego Narodzenia to czas pamięci o tym, że Bóg nas tak umiłował, że zesłał nam swojego Syna, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. A jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować.

Tę szczególną prawdę zapisaną w Pierwszym Liście Św. Jana doskonale znają i realizują w swoim działaniu Wolontariuszki z naszego Gimnazjum.

Włączając się w akcję charytatywną „SERCE-SERCU” zbierały żywność dla najuboższych rodzin z naszego regionu w barcickich Delikatesach Centrum. Dzięki ofiarności mieszkańców Barcic w ciągu całego tygodnia przedświątecznego udało się zebrać kilkanaście koszyków jedzenia. Takie praktykowanie miłości bliźniego z pewnością przyczyniło się do głębszego i radośniejszego przeżycia pamiętki przyjścia Chrystusa na ziemię.



Jak pierwsi chrześcijanie u stóp Jezusa

Odpowiedziałam na zaproszenie pana Mariusza, który organizował pielgrzymkę do Częstochowy by wziąć udział w modlitwach o uwolnienie i uzdrowienie, prowadzonych przez egzorcystę, ojca Daniela. Ten wyjazd był wielkim darem dla wszystkich uczestników. Ci, którzy ukochali modlitwę, byli nią umocnieni już od chwili wejścia do autokaru. Organizator zadbał, by czas podróży był wypełniony zgodnie z jego przeznaczeniem. Były modlitwy i pieśni uwielbienia, dziękczynienia i prośby. Siostra ze Zgromadzenia Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo z Piwnicznej dała świadectwo swego powołania, pomagała w prowadzeniu pielgrzymki.

Spotkanie modlitewne odbyło się w sanktuarium pod wezwaniem św. Józefa, przygotowane przez Wspólnotę Miłość i Miłosierdzie Jezusa. Podczas Mszy Św. i wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu, czuliśmy obecność Maryi i Jezusa za przyczyną Ducha Św.

Ojciec Daniel sprawił, że staliśmy przed Najświętszym Sakramentem, jak przed prawie 2000 laty uczniowie Jezusa i tłumy ludzi pragnących być blisko Boga. Słyszeliśmy słowa

samego Jezusa, który uczył zagubione owce jak pozbyć się zbędnego bagażu gromadzonego przez lata, by móc podążać Jego drogą. Wielu uczestników nabożeństwa doznało szczególnych łask uwolnienia i uzdrowienia duszy i ciała. Rozlegał się szloch tych, których w swym Miłosierdziu dotknął Jezus uzdrawiając rany w sercu i ciele. Każdy z nas przyniósł Jezusowi swoją nędzę, swoje zgryzoty, upadki a On zabierał je nam, błogosławiąc i umacniając.

Świadectwa uwolnionych i uzdrowionych były tak różne jak różne są nasze słabości i nałogi, lecz Chrystus nie zważa na nie, a na nasze otwarte i skruszone serca odpowiada Miłosierdziem. Otwórzmy więc je i przyjmijmy Chrystusa, naszego Króla, a wtedy nasze życie napełnione będzie pokojem i miłością.

Zachęcam wszystkich, którzy chcą przybliżyć się do Pana i zakosztować radości przebaczenia, oddać swoje życie Jezusowi przez ręce Maryi naszej Matki, do pielgrzymowania. W nabożeństwie można uczestniczyć drogą internetową. Strona internetowa Wspólnoty: www.mimj.pl

JK

Z Maryją do Jezusa

Wakacje to czas odpoczynku i wzmacniania ducha na czas nauki, pracy, całorocznego pokonywania codziennych trudów. Czas wytęskniony, oczekiwany. Ważne, by każdy z nas odpowiednio, z pożytkiem dla siebie wykorzystał ten czas. W polski krajobraz letniego wypoczynku wplecione są pielgrzymki do miejsc gdzie Matka, Królowa Polski, upodobała sobie obdzielać łaskami wszystkich, którzy o to proszą. 3 lipca w swym domu na Jasnej Górze oczekuje nauczycieli i wychowawców, którzy przybywają, by podziękować za pomoc w całorocznej pracy z młodzieżą, podzielić się doświadczeniami, prosić o wsparcie w dalszej pracy. Na Jasnogórskim Wzgórzu spotkali się pedagodzy z całego kraju. Konferencje i występy młodzieży były wstępem do centralnej części tegorocznej pielgrzymki Eucharystycznej Ofiary Jezusa, sprawowanej w intencji

rodzin, o dobre wypełnienie obowiązku wymagającego, troskliwego ojca i matki, o posłuszeństwo dzieci i dobre polskie szkoły. Modlitwa i śpiew rozlegały się na placu jasnogórskim. Pielgrzymi ubogaceni Słowem, wzmocnieni Ciałem Eucharystycznym, pokrzepieni troskliwym wzrokiem Matki, przyjęli przesłanie skierowane do nich przez biskupów, by bronili polskie szkoły gdzie wychowuje się młodych dla Boga i Ojczyzny. Frekwencja napełnia otuchą, że nasze dzieci pomimo ogromnych zagrożeń, w szkole znajdują pomoc, będą wychowywane zgodnie z Prawem Bożym. Na początku roku szkolnego zjednoczmy się w modlitwie o polskie szkoły, by nauczyciele wzorem Maryi, swoim przykładem prowadzili wychowanków do Jezusa.

JK

Powyższy tekst był napisany do poprzedniego numeru Orantki Barcickiej, lecz z trudnych do ustalenia przyczyn został pominięty przy ostatecznej redakcji wydania. Przepraszamy Autorkę za to niedopatrzenie. Z uwagi na wartość tekstu i głębokie przesłanie płynące ze świadectwa uczestników pielgrzymki na Jasną Górę publikujemy ten tekst i zachęcamy do przeczytania.

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

25 listopada 2013 r. w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata członkowie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży zgromadzili się w tarnowskiej bazylice katedralnej. Święto patronalne rozpoczęła Msza św. odprawiana pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża, koncelebrowana przez diecezjalnych, dekanalnych i parafialnych księży Asystentów obu stowarzyszeń.

W uroczystościach Chrystusa Króla Wszechświata uczestniczyła liczna delegacja naszego Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej z Księdzem Proboszczem na czele.

W homilii Ks. Biskup apelował, by dawać świadectwo prawdzie. Prawda ma charakter objawiony, dana jest od Boga. Człowieka uważamy nie za jej twórcę, a jedynie odkrywcę. Nie traktujemy siebie jako właściciela prawdy. „Dawać świadectwo prawdzie” to znaczy uznać Boga za źródło prawdy o człowieku i jego życiu. Ciągłe nam zagraża niebezpieczeństwo wymijania się z prawdą - ostrzegał Ordynariusz diecezji i wskazywał, że dziś podważa się istnienie absolutnej, uniwersalnej prawdy; coraz powszechniejsze natomiast staje się przekonanie, że każdy człowiek ma tzw. swoją prawdę; że tyle jest prawd, ilu jest ludzi.

„Skoro prawda nie jest tworem człowieka, to nie można prawdy dopasowywać do zmieniających się poglądów czy okoliczności ludzkiego życia. Poglądy i różnorodne sytuacje można jedynie konfrontować z prawdą. Nie można zmieniać prawdy o życiu ludzkim, o godności i powołaniu człowieka, o rodzinie, o małżeństwie i innych fundamentalnych wartościach. Manipulując tymi pojęciami zadaje się kłam prawdzie. Dawanie świadectwa prawdzie jest w naszych czasach jedną z najbardziej aktualnych i potrzebnych form hołdu składanego Królowi Wszechświata, stanowi wyrazisty znak przynależności do Jego Królestwa” – mówił Kaznodzieja.

Należy stawiać prawdę wyżej od wolności. Prawda daje moc, by przyjąć męczeństwo. Tymczasem absolutyzuje się wolność człowieka, zapominając o prawdzie. To jest poniżanie prawdy. To także poniżanie i lekceważenie wolności.

Zagrożenia prawdy wyrastają z odrzucenia podstawowych wartości kultury - nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu ludzkiej.

A prawo bez prawdy - rodzi okrutne bezprawie. Obserwujemy brak odpowiedzialności za słowo, desakralizację, itp. zjawiska



kreowane przez elity polityczne i media, co sprawia, że na naszych oczach powstaje społeczeństwo, dla którego nic już nie jest święte.

Dawać świadectwo prawdzie należy w miłości. Nieraz miłość przegrywa z subiektywną prawdą. Prawdę należy głosić, prawdy należy bronić - ale zawsze tak, by nie krzywdzić człowieka.

My, jako członkowie stowarzyszeń katolickich – AK i KSM, mamy na co dzień dawać świadectwo prawdzie - pouczał Ks. Biskup, a kończąc homilię podziękował za zaangażowanie i pracę na rzecz ożywiania duchem prawdy życia społecznego i politycznego, zachęcając do dalszej aktywności na tym polu. Młodzieży życzył, by piękno życia bł. Karoliny, ofiarowanego Bogu oraz drugiemu człowiekowi stanowiło wzór postępowania, a sama Patronka była dla nich autorytetem.

Podczas Mszy św. nowi kandydaci KSM złożyli przyrzeczenia i stali się pełnoprawnymi członkami stowarzyszenia. Uroczystość zakończyła się wręczeniem przez Ks. Biskupa Ordynariusza odznaczeń papieskich Benemerenti i diecezjalnych Dei Regno Servire.

Lista osób uhonorowanych, w tym członków AK, jest dostępna na www.diecezja.tarnow.pl

Po Eucharystii członkowie AK przeszli do historycznej Sali Pospólstwa tarnowskiego Ratusza na konferencję naukową „Dzieje zdrady w Polsce, część I”, której współorganizatorem

AG

„Pomóżmy dzieciom znaleźć drogę do Pana”

Chrześcijańscy rodzice często zastanawiają się jak uchronić swoje dzieci przed zagrożeniami współczesnego świata. Czasopisma dla dzieci i młodzieży, programy telewizyjne, gry komputerowe a nawet bajki, przesiąknięte są wulgaryzmem, agresją, uczą bezkompromisowej walki o byt.

Tymczasem rodzice wiedzą, że dziecko otrzymali od Boga, które ma przejść drogę życiową w oparciu o prawo miłości, dobroci, sprawiedliwości i powrócić do domu Ojca. I tu ogromna trudność. Jak dotrzeć do młodego człowieka i przeciwstawić dwie różne drogi: drogę Bożą i drogę świata.

Z pomocą przychodzi nam czasopismo „Miłujcie się!”. Kto jeszcze nie odkrył tej skarbnicy, zachęcam do skorzystania. Tu jest kopalnia spraw, które od czasów Chrystusa absorbują

człowieka. Na nowo poznajemy prawdy i świadectwa znane, ale przez lata odkładane, zapomniane, trudne. Tymczasem wiemy, że wszystkie drogi prowadzą do nieuchronnego spotkania z Panem. Rodzice będą musieli odpowiedzieć na pytanie: jak wypełniłem swoje powołanie ojca, matki, na której z dróg są moje dzieci. Będą to trudne pytania i Bóg nie przyjmie usprawiedliwienia, że były ciężkie czasy. Właśnie na te czasy mamy pomoc, tylko trzeba szukać, prosić. Ja podsuwam bogactwo ukryte w czasopiśmie „Miłujcie się!”. Jest to lektura dla wszystkich. A może babcia zrobi prezent wnukom, rodzice dzieciom?

Życzę umocnienia w wierze, poprzez przeżywanie życia z Chrystusem i Maryją drogą miłości i zawierzenia Bogu.

JK

Dziewczęca Służba Maryjna

„Maryja prowadzi nas do żyjącego w Kościele Chrystusa, z którym zdążamy do radości nieba”.

Głównym celem działalności Dziewczęcej Służby Maryjnej jest naśladowanie cnót Maryi, posłuszeństwa, wiary, oddania i zaufania Bogu. Dziewczęta starają się nawiązać bliski i bezpośredni kontakt z Maryją, od Niej uczą się umiejętności kochania Jezusa, chętnego posłuszeństwa, życia w zgodzie z innymi, prawdziwej radości, wybierania tego co trudne. Maryja jest pierwszym, zawsze aktualnym wzorem i ideałem życiowym dla dziewcząt.

Spotkania odbywają się w piątki o godz.: 16.00, prowadzi je s. Rachela, która opiekuje się DSM. Dziewczęta aktywnie uczestniczą w liturgii Mszy św., nabożeństwach, angażują się w życie parafii poprzez udział w akcji Kolędników Misyjnych, adoracjach, procesjach, dbaniu o czystość i piękno wokół kościoła.

W sobotę 8 grudnia 2012 r. w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny do Dziewczęcej Służby Maryjnej zostało przyjętych 9 dziewczynek: **Zuzanna Citak, Gabriela Mrówka, Gabriela Budzik, Klaudia Szczęśny, Anita Paluch, Katarzyna Dutka, Martyna Lenarczyk, Natalia Florek i Patrycja Garwol.**

Wychowanie religijne dziewcząt w duchu maryjnym przygotowuje je do dojrzałego życia wiary.

s. Rachela



Obowiązki DSM:

- Wiernie wypełniać „Pięć zadań dziecka Maryi”.
- Przychodzić na każde spotkanie grupy
- Codziennie odmawiać modlitwy:

O Pani moja, o Matko moja, cała się Tobie oddaję.

Ofiaruję Ci dzisiaj oczy moje, serce moje i całą siebie.

*Gdy przeto Twoja jestem, o dobra Matko, broń mnie i strzeż
dzijako dziecka i własności Twojej. Amen.*

Pięć zadań DSM:

- Będę ochotnie wypełniać polecenia rodziców i wychowawców.
- Będę starać się, aby w mej grupie zawsze panowała zgoda i miłość.
- Będę nieść radość, zwłaszcza tam, gdzie są ludzie samotni, cierpiący, smutni.
- Będę łączyć się z cierpieniami Pana Jezusa oraz boleścią Jego Matki i ofiarnie wybierać to, co trudne.
- Będę umacniać swą przyjaźń z Jezusem przez dobre uczynki i unikanie okazji do grzechu.

„E kangbi mabe ti e”

(Dzielmy się wiarą)

Tradycyjnie w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia Kolędnicy Misyjni wyruszyli do naszych domów, aby głosić dobrą nowinę o narodzeniu Pana Jezusa w Betlejem. Uroczystego posłania kolędników dokonał Ksiądz Proboszcz na Mszy św. o godz. 10³⁰. Siostra Rachela przygotowała do tej misji 9 grup kolędniczych. W sumie ponad 30 kolędników pomalowanych i przebranych za mieszkańców wszystkich kontynentów włączyło się w akcję kolędniczą, która jest prowadzona w Polsce od 19 lat.

W tym roku kolędnicy misyjni zebraniymi ofiarami wspierają projekty związane z pracą księży, sióstr i świeckich wśród dzieci z Republiki Konga, Republiki Środkowoafrykańskiej, Kamerunu, Brazylii i Wietnamu. Pieniądze mają być przeznaczone na edukację, katechizację dzieci z biednych rodzin, ich dożywianie, rozbudowę szkół i leczenie najmłodszych z ciężkim niedożywieniem.

Wszyscy kolędnicy misyjni, jak co roku, wzięli udział w spotkaniu diecezjalnym, które odbyło się w parafii św. Pawła Apostoła w Bochni 12 stycznia 2013 r.



LKS BARCICZANKA BARCICE



Po dosyć dobrych meczach rundy jesiennej **Barciczanka** z przegrywała 6 razy, raz zremisowała i tylko 2 mecze wygrała. 20 punktami uplasowała się na 9 miejscu w tabeli IV ligi Podsumowując minioną rundę można powiedzieć, że środek małopolskiej. W 15 meczach nasi piłkarze zdobyli 25 bramek, tabeli jest miejscem bezpiecznym i przy odrobinie wysiłku zaś 21 stracili. Zanotowali 6 zwycięstw, 2 remisy i niestety 7 można powalczyć o miejsce w czołówce tabeli.

porażek. Trzeba podkreślić, że najprawdopodobniej dzięki **Barciczanka** nieźle sobie radziła w rozgrywkach dobremu dopingowi kibiców **Barciczanka** odniosła 4 Piłkarskiego Pucharu Polski. W 4 rundzie piłkarze Barciczanki zwycięstwa na własnym boisku, a tylko raz przegrała i raz pokonali Sokół Stary Sącz 0-2, a w 5 rundzie pokonali 4-2 zremisowała. Gorzej niestety było na wyjeździe, gdzie Sandecję II Nowy Sącz.

Wieści z Gminy**Najważniejsza decyzja w roku**

17 grudnia 2012 r. Rada Miejska w Starym Sączu jednogłośnie przyjęła przedłożony przez burmistrza Jacka Lelka projekt budżetu gminy na 2013 rok.

Planowane dochody budżetu Gminy Stary Sącz na rok 2013 ustalono w kwocie **64.205.458,14 zł**, natomiast wydatki w kwocie **83.847.641,00 zł**. Różnica między dochodami i wydatkami w wysokości **19.642.182,86 zł**, zostanie pokryta przychodami z zaciągniętych kredytów **15.000.000,00 zł** oraz zaciągniętych pożyczek **4.642.182,86 zł**. Wydatki na inwestycje i zakupy inwestycyjne zaplanowano w kwocie **24.963.960,00 zł**. Natomiast wydatki bieżące na programy finansowane z pomocy zagranicznej ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej w kwocie **24,5 mln zł**.

Największe planowane wydatki na 2013 są w działach: oświata i wychowanie (w tym: szkoły podstawowe, gimnazja, przedszkola, szkoła muzyczna, ZOFAS) **27,1 mln zł**, gospodarka komunalna i ochrona środowiska (w tym: gospodarka ściekowa i ochrona wód, oświetlenie ulic, placów i dróg, usuwanie skutków klęsk żywiołowych) **20,4 mln zł**, pomoc społeczna **12,1 mln zł**, transport i łączność (w tym: publiczne drogi gminne, usuwanie skutków klęsk żywiołowych) **6,8 mln zł**, administracja publiczna (w tym: urząd gminy, rada gminy) **5,1 mln zł**, turystyka **4,5 mln zł**, kultura i ochrona dziedzictwa narodowego (domy kultury, biblioteki, ochrona zabytków) **2,5 mln zł**. Wydatki majątkowe (inwestycje i zakupy inwestycyjne) **25,8 mln zł**, w tym m.in.: **15 mln** na wodociągi i kanalizację, **4,5 mln** na prace przy drogach w gminie, **4,4 mln** na budowę parku wodnego „Stawy”, **2,9 mln** na zagospodarowanie placu targowego, **1,9 mln** na usuwanie skutków klęsk żywiołowych, **730 tys.** na obiekty sportowo rekreacyjne, **500 tys.** na obiekty kulturalne. Sołectwa będą miały do dyspozycji **305,2 tys. zł** na przedsięwzięcia w ramach funduszu sołeckiego.

Uchwała budżetowa jest najważniejszą decyzją podejmowaną w ciągu roku. Nie wszystko, co bym chciał, jest w tym budżecie. Zapisy uchwały są kompromisem, ale mamy podstawy do optymizmu. Po pierwsze nie mamy istotnego zadłużenia i na koniec roku możemy być tylko lekko pod kreską, a po drugie podejmujemy ambitne zadania inwestycyjne planując na nie kwotę 25 mln zł. Dziękuję mojemu poprzednikowi, który rządził gminą nie dopuszczając do zadłużenia, a finansowanie wielu zadań przez lata odbywało się tylko poprzez dokładanie pieniędzy z budżetu gminy - powiedział burmistrz Jacek Lelek.

Ile zapłacimy za śmieci ?

Opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi na terenie Gminy Stary Sącz powstającymi na nieruchomościach, na których zamieszkują mieszkańcy stanowi iloczyn liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość oraz stawki określonej w uchwale. Stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi zbieranymi i odbieranymi w sposób nieselektywny wynosi **12.00 zł** miesięcznie. Stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi zbieranymi i odbieranymi w sposób selektywny wynosi **6.00 zł** miesięcznie. Stawki opłaty za jeden pojemnik na odpady komunalne odebrany z nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy: o pojemności do 120 L wynosi **40.00 zł**; o pojemności do 1,1 m³ wynosi **120.00 zł**; o pojemności powyżej 1,1 m³ w wysokości **120.00 zł** za każdy metr sześcienny. Stawki tych opłat

pomniejsza się, jeżeli odpady komunalne są zbierane i odbierane w sposób selektywny, do następujących kwot: o pojemności do 120 L wynosi **20.00 zł**; o pojemności do 1,1 m³ wynosi **60.00 zł**; o pojemności powyżej 1,1 m³ w wysokości **60.00 zł** za każdy metr sześcienny. Przepisy te wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego i obowiązują od 1 lipca 2013 r.

Park wodny w Starym Sączu

Zespół Rekreacyjny Parku Wodnego „Stawy” w Starym Sączu wybuduje firma SK ANSKA S.A. za **2.687.488,75 zł**.

W kompleksie parkowym będzie budynek zaplecza socjalno-sanitarnego, budynek magazynowy na sprzęt pływający, wieża ratownika usytuowana na plaży, pomost kąpieliska z wieżą dla ratowników, przystań z pomostem do cumowania sprzętu pływającego, pochylnie do wodowania sprzętu pływackiego, kąpielisko z plażą, plac zabaw dla dzieci i boisko plażowe, parkingi dla samochodów osobowych. Staw będzie pogłębiony w miejscu kąpieliska. W miejsce istniejącego mnicha (budowli hydrotechnicznej służącej do piętrzenia i regulowania przepływu wody w stawach) przewidziano wykonanie podwodnego betonowego wlotu zabezpieczonego stalową kratą, rurociągu z betonowych rur wirowanych z prostokątną żelbetową studzienką mieszczącą urządzenia do regulacji poziomu wody oraz betonowego wylotu umieszczonego w stawie, do którego odprowadzał wody istniejący młyn drewniany. Wszystkie prace mają zostać zakończone do 30 czerwca 2013 roku.

Przybywa ludności w gminie

Na dzień 3 stycznia 2013 roku w Gminie Stary Sącz zameldowanych jest ogółem 23422 mieszkańców, w mieście Starym Sączu 9120, natomiast poza miastem 14302. Na koniec 2010 roku w gminie zameldowane były 23164 osoby, natomiast na koniec 2011 roku 23287 osób.

Ogółem w minionym roku przybyło 135 osób, ale utrzymuje się tendencja spadku mieszkańców miasta i ich wzrostu we wsiach. W ubiegłym roku w mieście ubyło 18 osób, natomiast o 153 osoby wzrosła liczba mieszkańców obszarów wiejskich.

Poza miastem więcej niż tysiąc osób zameldowanych jest w miejscowości: Barcice (2675), Przysietnica (2100), Gaboń (1353), Gołkowice Dolne (1179), Moszczenica Niżna (1031). Najwięcej osób w mieście zameldowano na Osiedlu Słonecznym (1453) i Osiedlu Cyganowice (916), przy ul. Węgierskiej (713), ul. Piłsudskiego i ul. Partyzantów (po 663), ul. Jana Pawła II (304), ul. Sobieskiego (303).

Prawie równo po połowie mieszkańców stanowią kobiety i mężczyźni. Obecnie w gminie zameldowanych jest 11733 kobiet (50,1%) i 11689 mężczyzn (49,9%).

R.K. źródło: www.stary.sacz.pl

Rok Jana Joachima Czecha

Rada Miejska w Starym Sączu podjęła uchwałę o ogłoszeniu roku 2013 „Rokiem Jana Joachima Czecha”. W tym roku mija 125 rocznica urodzin zasłużonego obywatela miasta, wybitnego nauczyciela i patrioty, twórcy i animatora życia społeczno-kulturalnego. Jest autorem ponad 1600 utworów muzycznych w tym najbardziej znanej kolędy góralskiej: „Hej, ponad regle, turnice”.

źródło: www.bib-starysacz.iaw.pl

WAŻNY KOMUNIKAT

W związku ze zmianami przepisów regulujących gospodarowanie odpadami, od 1 stycznia br. na Śladowisko Odpadów Komunalnych w Starym Sączu nie mogą być przyjmowane niesegregowane (zmieszane) odpady komunalne.

Do czasu wdrożenia nowego systemu odbioru odpadów tj. do 1 lipca 2013 r. mieszkańcy Gminy Stary Sącz są zobowiązani do zawarcia umowy na odbiór odpadów z nieruchomości z uprawnionym podmiotem gospodarczym posiadającym stosowne zezwolenie do wykonywania tych usług na terenie Gminy.

Na terenie Gminy Stary Sącz zezwolenie do odbioru odpadów komunalnych posiadają następujący przedsiębiorcy:

- Firma Usługowo-Handlowa „DIMARCO” Marek Strzelec – 32-861 Iwkowa 482 tel. 14 6844-059
- NOVA Sp. z o.o – Nowy Sącz, ul. Śniadeckich 14, tel. 18 44212 00
- PUK „EMPOL” Sp. z o.o. - Tylmanowa Oś. Rzeka 133, tel. (18) 262 50 95
- PPUH EKO-ENERGIA Sp. z o.o. - Powroźnik 96, tel. 18 478 15 57
- SITA Małopolska Sp. z o.o. – Nowy Sącz, ul. Lwowska 135, tel. 18 441-52-85
- SURPAP S.C. – Nowy Sącz, ul. Wyspiańskiego 3, tel. 18 442 01-00
- Transport Specjalizowany – Marek Wojcik – Podegrodzie 172, tel. 18 4459503

R.K. źródło: www.stary.sacz.pl

Fundusz sołecki Barcic Dolnych na 2013

Wysokość środków przewidziana na 2013 rok wynosi 23.147,77zł.

Na zebraniu wiejskim został uchwalony następujący plan przeznaczenia Funduszu sołeckiego:

- projekt oświetlenia drogi „pod bunkier” – 9000zł
- projekt i wykonanie oświetlenia drogi granicznej w stronę rzeki Poprad – 9000zł
- zakup i instalacja progu zwalniającego – 3000zł
- zakup lustra drogowego – 500zł
- zakup sprzętu strażackiego dla OSP Barcice – 1000zł
- zakup sprzętu sportowego dla klubu sportowego LKS Barciczanka – 647,77

Minimalnie wyższe podatki

26 listopada 2012 r. Rada Miejska w Starym Sączu uchwaliła wysokość rocznej stawki podatku od nieruchomości.

Podatek od gruntów :

a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków - **0,82 zł, od 1m² powierzchni**,

b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych - **4,51 zł, od 1 ha** powierzchni,

c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - **0,30 zł, od 1 m² powierzchni**,

Podatek od budynków lub ich części:

a) mieszkalnych - **0,73 zł, od 1 m² powierzchni użytkowej**,

b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - **17,86 zł, od 1 m² powierzchni użytkowej**,

c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - **10,65 zł, od 1m² powierzchni użytkowej**,

d) związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń - **4,63zł, od 1 m² powierzchni użytkowej**,

e) od pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - **5,07 zł, od 1m² powierzchni użytkowej**.

Podatek od budowli lub ich części (płoty, chodniki, bramki, wjazdy, parkingi, itp) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - **2% ich wartości** określonej na podstawie art. 4 ust 1 pkt 3 i ust 3-7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

źródło: www.bip.stary.sacz.pl

Różaniec październikowy

Tradycyjnie w październiku Akcja Katolicka zaprosiła na modlitwę różańcową do kapliczki, która znajduje się na domu państwa Pierzgów na Drożdżówkach.

Kilkadziesiąt osób pod przewodnictwem Księdza Katechety Łukasza Niziołka z modlitwą na ustach wyruszyło spod cmentarza w pięknej jesiennej scenerii w kierunku Drożdżówek. Podczas marszu popłynęła modlitwa, którą nauczył Pan Jezus świętą siostrę Faustynę, czyli Koronka Do Miłosierdzia Bożego. Po dotarciu na miejsce do pielgrzymów dołączył Ksiądz Proboszcz Stanisław Dziekan oraz gospodarze i właściciele posesji, na której znajduje się dom z kapliczką.

Po modlitwie różańcowej wszyscy zostali zaproszeni na kiełbasę z ogniska, które nieopodal rozpalili członkowie Akcji Katolickiej.

IW





O tym, jak niewiele potrzeba, aby życie stało się piękniejsze świadczy list-podziękowanie, który napłynął do naszej redakcji:

Podziękowanie

„Gdzie miłość i zgoda panuje tam Pan Bóg i człowiek drogi buduje”.

Pragniemy tą drogą podziękować najbliższym sąsiadom oraz Panu mgr Jackowi Lelkowi, Burmistrzowi Starego Sącza za wykup przez Urząd Gminy parceli pod tzw. pas drogowy i wybudowanie drogi.

Słowa podziękowania należą się również Pani Elżbiecie Łomnickiej - radnej wsi Barcice za zaangażowanie i pilotowanie w w/w sprawie.

Katarzyna i Stanisław

Nad Popradem się zmienia

O d w r z e ś n i a
ubiegłego roku trwa
obwałowania lewego
brzegu Popradu.

Efektom robót będzie bulwar żelbetowy z okładziną kamienną o długości 477 mb.

Korpus bulwaru ma być wykonany z betonu zbrojonego, zaś okładzina z kamienia. W skład obwałowania wchodzi również 250 metrowy wał ziemny z przesłoną bentonitowo-cementową o szerokości 40 cm. Wzdłuż obwałowań będzie tzw. pas techniczny przejezdny z ziemną rampą przejazdową. W ramach tej inwestycji zostaną zbudowane umocnienia w korycie rzeki w postaci opaski brzegowej z narzutu kamiennego na wyściółce faszynowej oraz umocnienia z materacy siatkowo-kamiennych. Obecnie inwestycja znajduje się na etapie budowy muru oporowego, usypywania i umacniania.

IW



Co jest najważniejsze?

Z pewnością wszyscy zadają sobie pytanie - co jest najważniejsze w życiu? Stała praca, ileś tam hektarów, telefon komórkowy? Można i tak, ale sięgnijmy głębiej. Tlen! Bez tlenu nie da się przeżyć dłużej niż 5 minut. Dzięki temu ożywcemu gazowi ptaki popisują się na niebie, ludzie wyglupiają się na Ziemi, a ryby w milczeniu próbują sobie radzić pod wodą, niestety z coraz gorszym skutkiem. A przecież istnieją organizmy, maciupeńkie, zwane beztlenowcami, które bez tego, co dla zdecydowanej większości stworzeń jest niezbędne do życia czy nawet wręcz zabójcze, radzą sobie świetnie. Te mikroby tlen mają w nosie, o ile oczywiście taka bakteria ma nos. Więc życie może istnieć bez, wydawałoby się niezbędnych do życia składników, jak tlen czy telewizja a nawet emerytura. Ale czy można wyobrazić sobie życie bez wody? To może być kłopot. Wprawdzie wielbłądy przez jakiś czas mogą nie pić, niektóre rośliny latami pozostają w stanie hibernacji nie korzystając z najmniejszej nawet kropelki wody, jednak na końcu, aby tchnąć życie w najbardziej sucholubne organizmy potrzebna jest odrobina wody. No właśnie we wszechświecie nam znanym nie ma takiego „żyjątko”, które nie potrzebowało by wody. Jednak żadnemu naukowcowi i nie przyjdzie chyba do głowy twierdzić z całą pewnością, że gdzieś tam, wśród miliardów galaktyk nie żyją sobie istoty bez korzystania ze składników zawartych w wodzie. Nie możemy więc kategorycznie stwierdzić, że w całym wszechświecie tylko woda jest warunkiem życia.

Skoro tak, to co tak naprawdę jest potrzebne do istnienia? Ja ośmielam się twierdzić, że to może być czas. Proszę sobie wyobrazić stan przed stworzeniem świata, który najprawdopodobniej miał postać Wielkiego Wybuchu. Nie ma przestrzeni, nie ma czasu. Takiego „czegoś” ludzki rozum nie jest w stanie objąć. A jednak w tej absolutnej nicości Pan Bóg miał swoje miejsce. Gdzie, kiedy, jak - czy to są pytania bez sensu? A wyobraźmy sobie sytuację, kiedy to Stwórca podczas aktu stworzenia „zapomniał” o czasie. Czy cokolwiek mogłoby się wydarzyć? Kiedy?

Czas wbrew pozorom płynie sobie różnie. Nie wgłębiając się w teorię Einsteina trzeba jasno powiedzieć, że dotyka ona nas wręcz namacalnie. Otóż na orbicie okołoziemskiej, gdzie krążą nasze „życiodajne” satelity, czas

płynie ciut wolniej niż na naszej planecie. Wiąże się to z montażem odpowiednich urządzeń, które korygują tę różnicę między tymi podniebnymi aparatami a ich odbiornikami, chociażby w niezbędnych ostatnio do naszego „przetwarzania” GPSami.

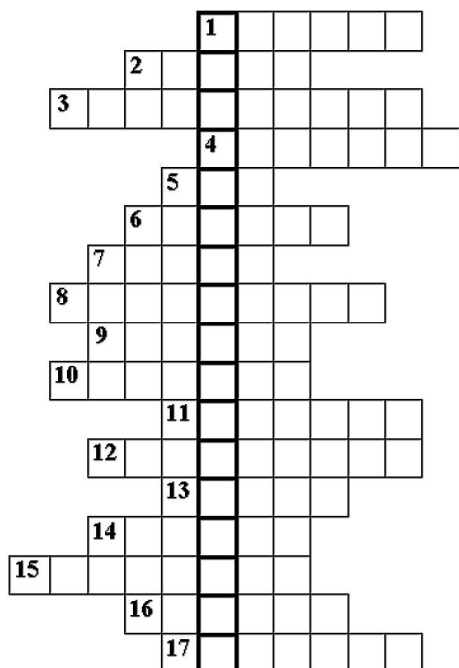
Ale co tam kosmos! Nas, zwykłych zjadaczy chleba upływ czasu też potrafi wprawić w zakłopotanie. Ileż to razy stwierdzamy, że zima wleceze się bez końca a lato minęło jak z bicia strzelił. Albo, że czas różnie biegnie w poczekalni przychodni lekarskiej i podczas jakiejś miłej imprezy, gdzie się świetnie bawimy. Zresztą czas inaczej płynie dla różnych istot zamieszkujących Ziemię. Jeśli nasz żywot trwa ok. 80 lat, to już na przykład pies musi „zmieścić się” w około 16 latach. Taki kundelek żyje czterokrotnie szybciej. Pszczoła jest jeszcze szybsza. W ciągu kilku tygodni musi wypełnić swoją niezwykle pożyteczną misję (czy ona w ogóle ma czas na swoje pszczele przyjemności?). Skrajnym przykładem jest choćby muszka jednodniowa, która, jak sama nazwa wskazuje, w ciągu jednego dnia nieźle potrafi nam odczuć swój sprinterski byt. Czy ona w ogóle ma czas sobie pojeść, czy też z tego pośpiechu zapomina o jedzeniu i po prostu zdycha z głodu - tego nie wiem.

Ciekawie musi wyglądać nasze życie z perspektywy żółwia. Pośpiech, gonitwa, aby w tych naszych marnych 80 latach wykonać to, co nam „przykazane”. Żółwie mają więcej czasu niż my. Jeśli rośliny mają świadomość, a niektórzy twierdzą, że mają, to niektóre drzewa mają z nami niezły ubaw. Nasze dostojne dęby, cisy czy sosny amerykańskie, które żyją tysiące lat i być może obserwują nas tak, jak my oglądamy film w bardzo przyspieszonym tempie, chyba uważają nas za zagonione pszczołki, jednak, nie zawsze pożyteczne.

Widzimy więc, że czas to nie jest to, co płynie „banalnie tik-tak”. Jest fascynujący przez swoją wszechobecność. Możemy go jednak „oszukać”. Jakiś mądry człowiek - wybaczą państwo, że nie pomnę jego nazwiska - poradził, że jeżeli nie możesz sobie poradzić z natłokiem zajęć usiądź i pomyśl o czymś innym, niż to, co napędza cię przez całe dni czy tygodnie. Przeczytaj coś, oddaj się marzeniom, może pomódl się. Pięknie ujął to Andrzej Poniedziałki w jednym ze swoich utworów: **(...)tylko przystań na chwilę, ktoś tam poczeka z obiadem, przez ten moment świat i bez Ciebie na pewno da sobie radę(...).**

RAK

KRZYŻÓWKA NR 47



1. Inaczej Ojciec Święty?
2. Komu Prymas Wyszyński oddał pod opiekę Naród Polski?
3. 12 I 1953 r. Ks. Stefan Wyszyński zostaje
4. Prymas wzywał wszystkich do
5. Miesiąc, w którym zmarł Prymas?
6. Kto kieruje diecezją?
7. Pierwszy następca Pana Jezusa?
8. Komu po Bogu mamy dochować wierności
9. Nasza Ojczyzna?
10. Lud Boży to
11. Ważna cecha Prymasa?
12. W jakim mieście Stefan Wyszyński wstąpił do Seminarium?
13. Nazwisko byłego Prymasa Polski?
14. Miejsce urodzenia Prymasa Stefana Wyszyńskiego?
15. Ostatnia miejscowość, w której więziono Prymasa?
16. Niedziela to dzień
17. Państwo Kościelne

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać na adres:

orantka27@poczta.onet.pl lub wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.

Krzyżówkę nr 46

prawidłowo rozwiązali:

Artur Mikulec, Daniel Mikulec,
Kamil Bularz.

Nagrody wylosujemy dniu wydania
Orantki Barcickiej

ZAGADKA



Ile główek anielskich
znajduje się w
głównym ołtarzu
naszego kościoła?

Za odgadnięcie zagadki
czeka nagroda.

INFORMACJE PARAFIALNE

MSZE ŚWIĘTE

w dni powszednie
o godz.: 6⁰⁰ i 18⁰⁰ (w porze zimowej o 17⁰⁰)
w niedziele i święta
o godz.: 7⁰⁰ ; 9⁰⁰ ; 10³⁰ ; 12⁰⁰ ; 18⁰⁰ (w porze zimowej o 17⁰⁰)

W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH
zapraszamy w środy po wieczornym nabożeństwie

SAKRAMENTU CHRZTU ŚWIĘTEGO
udzielamy w ostatnią niedzielę miesiąca

KANCELARIA PARAFIALNA
czynna w dni powszednie po porannej i wieczornej Mszy św.

KĄCIK POEZJI

Życie w Życiu złożone
Oddech w Oddechu
Ból w Bólu
Ciało w Ciele
Pocałunek w Pocałunku
Łzy we Łzach zatopione
Spojrzenie w spojrzeniu
Dotyk w dotyku
Objęcie w Objęciu
Szept w Szepcie
Modlitwa w Modlitwie
Miłość w Miłości
tonie...

Co szepcą Twoje usta?
Poznaj konary swoich myśli
Nie cedź słów
Wydobądź z siebie koralik ciepła
rozciesz swoje pięści,
daj trochę słodczy
a przykrość zwiotczeje
Daleka droga do brzegu Nieba...
popłyn w łodzi puszczonej bez steru
wzdłuż płonącej granicy
sam na sam
w chłodzie współczującego Słońca...
Ogrodzie wybrany
opieczetowany milczeniem
zwilż swoje wyschnięte usta
zadumany w nocnej ciszy
przeniknij zasłony ...!

S. Lira

Sakramentalny związek
małżeński zawarli:

Michał Konrad Kopyciński
i Anna Weronika Koszkuł
Paweł Jurczak
i Alicja Joanna Polakiewicz
Przemysław Daniel Maślanka
i Iwona Maria Zwolińska
Sebastian Łukasz Tokarczyk
i Olga Jadwiga Tokarczyk
Michał Antoni Marczyk
i Anna Szymańska
Jarosław Jan Mleczo
i Edyta Kinga Janur

Sakrament Chrztu św.
przyjęli:

Sebastian Stanisław Gałysa
Aleksander Adam Gałysa
Zofia Martyna Ciesielka
Jan Baczyński
Amelia Aniela Maślanka
Wiktor Wojciech Wikarczyk
Anna Patrycja Wilczyńska
Zuzanna Ewelina Soboń
Michał Sławomir Gabryś
Emilia Piwowar
Marcelina Zofia Kłap
Karolina Kulpa
Jakub Zając
Jakub Adam Roztock

Odeszli do Pana:

Stanisław Pawlik 1.69
Jan Halibart 1. 68
Ludwika Tokarczyk 1.91
Józef Poczajski 1.77
Helena Nowak 1.80
Zofia Janina Chmiel 1.87
Czesław Maśko 1.80
Wincenty Bochniarz 1. 83
Aniela Janczak 1.84
Czesław Janczak 1.51

OSP w Barcicach

W 2012 roku strażacy z OSP w Barcicach interweniowali 65 razy. 54 razy wyjeżdżali do pożaru zaś w 11 przypadkach były to inne zagrożenia wymagające specjalistycznej pomocy.

Z tego wynika, że prawie 6 raz w miesiącu trzeba było zebrać drużynę, uruchomić sprzęt i wyruszyć na ratunek.

Mamy nadzieję, że odwaga i gotowość do niesienia pomocy drugiemu człowiekowi będzie towarzyszyła naszym druhom także w obecnym 2013 r.

Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega sobie
prawo ich skracania i zmianę tytułów.
Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. WNMP.
Adres: 33-342 Barcice 27
tel: 44 66 016 i 44 66 107
e-mail: orantka27@poczta.onet.pl



FOTO-HISTORIA



OTWARCIE FILI BIBLIOTEKI



Uroczystość Trzech Króli



Październikowy Różaniec



Boże Narodzenie



Obwałowanie Popradu



Kolędnicy Misyjni



Jasełka w szkole

